

Jutro w magazynie „Tydzień”

● Lowcy karaluchów — artykuł Małgorzaty Nietupskiej o inwazji insektów.

● „Wole Wachowskiego” i „Twór o czterech nogach” ze Zbigniewem Bujakiem i Krzysztofem Królem rozmawia Sławomir Raube.

● „Prawie święte z Zabłudowa” — Marcin Rębacz odnalazł Jadwigę Gero, która przed 28 laty zobaczyła Matkę Boską.

● W Białymstoku co roku rodzi się kilkanaście kolorowych dzieci — o problemach ich rodziców czytamy w artykule „Narysuj mi Murzynka”.

Związek Zawodowy Burmistrzów

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim nie uchylił aresztu tymczasowego wobec byłego burmistrza Hajnówki Mieczysława G., natomiast wobec członkini zarządu Eugenii M. Zamienił go na dozór policyjny.

We wtorek popołudniu, do Prokuratury Rejonowej w Białymstoku, wpłynęło poreczenie dla Mieczysława G., podpisane przez 26 burmistrzów i wójtów z województwa białostockiego. Pismo przewodnie do Prokuratury podpisał także Lech Rutkowski — prezydent Białegostoku.

Dwaj byli członkowie zarządu miasta Hajnówki: Mieczysław G. i Eugenia M. zostali aresztowani na

polecenie Prokuratury Rejonowej w Białymstoku. Zastosowano wobec nich areszt tymczasowy i wysunięto zarzut, że będąc członkami Zarządu, i w porozumieniu z innymi osobami, zawłaszczyli 39 150 tysięcy i przedstawili do realizacji w kasie miasta podrobiony rachunek, za koszty pobytu delegacji Zarządu w Szwecji. Oboje złożyli zażalenie na areszt do Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim. Sąd wydał decyzję o uchyleniu aresztu wobec Eugenii M. z zamianą na dozór policyjny. Dozór policyjny zastosowano także wobec pozostałych dwóch członków delegacji. Postępowanie prowadzone przez prokuraturę zbliża się do końca. Ostatecznego rozwiązania należy oczekiwać w najbliższym czasie.

W ubiegły piątek, na konwencie burmistrzów i wójtów w Białymstoku, zebrani złożyli poreczenie o zwolnienie z aresztu tymczasowego byłego burmistrza. Konwentowi przewodniczył prezydent Białegostoku Lech Rutkowski. Nazwiska prezydenta nie ma wśród 26 nazwisk szefów miast i gmin. Lech Rutkowski podpisał natomiast pismo przewodnie dołączone do poreczenia.

— Przykro mi, że takie fakty miały miejsce w Hajnówce — powiedział „Współczesnej” Romuald Czepe, burmistrz Łap — Z drugiej jednak strony sprawa członków Zarządu jest zbyt blaha aby sadzić za nią do aresztu. Trzeba odróżnić sądenie kogoś od oceny jego działalności.

(J.B.)

Białostockie Zakłady Drobiarskie

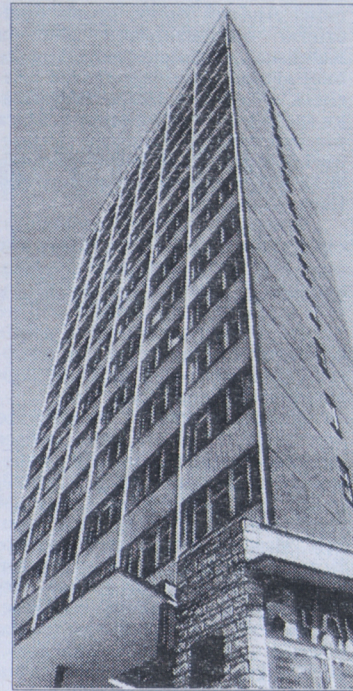
KTO KUPI?

Białostockie Zakłady Drobiarskie po trzech latach przynależności do sprywatyzowania się zostały włączone do puli przedsiębiorstw wystawionych w ofercie Ministerstwa Przekształceń Własnościowych do szybkiej sprzedaży. Upiął już termin składania propozycji kupna Zakładów.

Jak dowiedzieliśmy się ze źródeł nieoficjalnych, wpłynęły dwie oferty kupna Białostockich Zakładów Mięsnych — od Animexu i od spółki akcyjnej z Siedlec.

Animex jest firmą, z którą B.Z.D. współpracują już od 40 lat pośrednicząc w eksporcie na Zachód wyrobów drobiarskich. Przed rokiem istniały plany podjęcia wspólnego przedsięwzięcia gospodarczego. Jednak MPW i wojewoda, który jest organem założycielskim dla Zakładów uznali przedstawione propozycje za nie-

Za długi wieżowiec



Najdłuższa drabina jaka znajduje się na wyposażeniu białostockiej straży pożarnej mierzy 37 metrów, co oznacza, iż może sięgnąć 7-8 piętra. Tymczasem budynek Urzędu Miasta liczy 14 pięter. Trzy windy obsługujące wieżowiec nie są w stanie zapewnić swobodnej komunikacji urzędników i interesantów. Poza tym wszystkie okna znajdujące się na klatce schodowej są zamknięte na głucho z obawy przed przeciągami. Co mają zrobić pracownicy wyższych pięter w razie pożaru?

Szczegóły na str. 5.

Fot. Z. Lenkiewicz

Polityczna bomba w Elku

— To skandal. We wtorek o 18. przyszliśmy do MDK w sprawie pracy. Było takie ogłoszenie w poniedziałkowej „Gazecie” — zadzwonił wcześniej czytelnik „GW” z Elku — Prawie tysiąc ludzi się zebrało, a tu zablokowana ulica i poleja. Okazało się, że oni zorganizowali sobie zebranie przedwyborcze Sojuszu Lewicy Demokratycznej, dyrektor MDK to sponzorował, bo jest szefem sztabu Dzienisiewicza, kandydata na posła SLD.

Z wyjaśnień Jarosława Franczuka, dyrektora elckiego MDK wynika, że na godz. 18 we wtorek wynajął dwie sale. Pomieszczenie na 60 osób dla człowieka z Gdyni, który chciał zatrudnić bezrobotnych (dzwoniliśmy do pana Franczuka po południu i nie mógł on podać nazwy gdańskiej firmy, bo dokumenty zostały w pracy).

400-osobową salę widowiskową wynajął na zebranie przedwyborcze kandydata na posła SLD, Stanisława Dzienisiewicza. Na krótko przed 18. anonimowy rozmówca poinformował przez telefon, że po 18. wybuchnie w sali widowiskowej bomba. Pan Franczuk, który pomimo urlopu był właśnie w pracy, zawiadomił policję. Przeszukano pomieszczenie, a potem uspokojono personel, że bomby nie ma.

— To po prostu rzecz złośliwa — powiedział dyrektor MDK. Wiem kto dzwonił, ale nie będę publicznie pomawiał, jako szef sztabu wyborczego pana Dzienisiewicza poniosł ogromne straty. Być może wystąpię o odszkodowanie.

Na pytanie, czy rozmawiał z zebranymi przed MDK ludźmi o programie wyborczym swego kandydata pan Franczuk odpowiedział, że gawędził na różne tematy. Być może wspominał też o Dzienisiewiczu. Ale tylko prywatnie. Kandydat na posła SLD wyszedł do zebranych przed MDK, trochę rozmawiał i odjechał.

Stanisław Dzienisiewicz we środe dowiedział się od policji i prokuratury, że telefoniczna wiadomość o bombie pochodziła z prywatnego numeru znanej w Elku osoby, piastującej kierowniczą funkcję.

— Było mi przykro, że ludzie przyszli, a moje spotkanie nie odbyło się. Więc rozdawałem swoje wizytówki z życiorysem i programem, i zapraszałem na następne spotkanie — powiedział pan Dzienisiewicz.

Dyrektor MDK poinformował, że przedstawiciel zagranicznej firmy z Gdańska, który przedtem bardzo interesował się wynajętą salą nie ujawnił się zarówno przed wtorkowym zebraniem jak i następnego dnia. A ogłoszenie poszukiwało chętnych do pracy w wieku lat 25-40 chcących zarobić według standardu europejskiego.

ANNA KWATKOWSKA

Czyje dystrybutory?

Dyrekcja CPN i Komitet Strajkowy nie doszły do porozumienia. Ponad czterogodzinna dyskusja zakończyła się sformulowaniem protokołu rozbieżności.

Przedstawiciele Komitetu Strajkowego, reprezentującego agentów stacji benzynowych naszego regionu zażądali aby zamieniono ich dotychczasowe umowy agencyjne na umowy o pracę.

— Chcemy aby wyliczenia poszczególnych składników zapłaty za pracę dokonano w ramach puli środków pieniężnych jaką zarabiała agencja teraz.

— Wyjaśnia Tadeusz Melonek — Przewodniczący KS.

Twierdzi on także, że zarzut Dyrekcji firmy, że agentom zatrudnienie na etatach potrzebne jest do przyszłych roszczeń wynikłych z prywatyzacji firmy uważa za bezpodstawny.

Dyrekcja CPN zarzuca stronie związkowej iż nie zdaje sobie sprawy ze skutków finansowych jakie niesie za sobą zatrudnienie 135 pracowników dla firmy i dla nich samych.

— Fundusz płac na cały rok mamy ten sam. Przyjęcie na etaty takiej ilości ludzi spowoduje obniżenie zarobków dla agentów i dla pracowników zatrudnionych dotychczas. — twierdzi dyrekcja. Dyrektor Oddziału zamierza wysłać pisma do załóg poszczególnych stacji benzynowych regionu z prośbą o opinię. Komitet Strajkowy, w razie takiego załatwienia sprawy, podtrzymuje możliwość przeprowadzenia strajku ostrzegawczego w Białymstoku w dniu 3 sierpnia.

(J.B.)



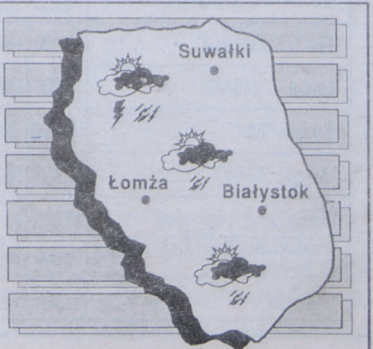
Fot. M. Kość

20°C / 11°C

Zachmurzenie duże, z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady deszczu, możliwe burze. Wiatr słaby i umiarkowany, zachodni.

Imieniny:
Olafa, Marty

(jol)



PRYWATYZACJA INACZEJ

— Polskie Lobby Przemysłowe sprzeciwia się sposobowi prywatyzacji, jaki Ministerstwo Przekształceń Własnościowych narzuciło załozce najnowocześniejszej i największej polskiej cementowni „Gorazdów” — czytamy w przekazanym PAP oświadczeniu, podpisanym przez koordynatora tej organizacji, Pawła Sorokę.

PRZYJĄŻŃ BIS

Parafowano porozumienie między rządami Polski i Rosji, dotyczące budowy gazociągu, którym rosyjski gaz popłynie przez Polskę na zachód Europy. Będziemy mieli prawo do wykupienia prawie piątej części dostaw.

ROK NIE WYROK

Na rok pozbawienia wolności za uchylanie się od służby wojskowej skazany został przez Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu 22-letni Tomasz Jarosik z Ostrowa Wielkopolskiego. Wyrok nie jest prawomocny.

TRUDNA ZIEMIA

Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, dokonująca przekształceń państwowego sektora w rolnictwie, ma największe kłopoty z przejmowaniem gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, przede wszystkim ze względu na ich ogromne rozproszenie i brak odpowiedniej dokumentacji.

CORAZ MOCNIEJSZY

Kurs rubla w stosunku do dolara znów wzrósł nieznacznie w środę na moskiewskiej giełdzie walutowej, osiągając poziom 992 rubli za dolara, tj. o dwa ruble mniej niż we wtorek. Obroty na śródowej sesji wyniosły 95,8 mln dolarów.

Jeszcze w czwartek ub. tygodnia kurs ten wynosił 1008 rubli za dolara.

PREMIER
ZA REFORMĄ

Premier Rosji Wiktor Czeromyrdin w programie telewizyjnym w środę powiedział się za reformą walutową przeprowadzoną przez Bank Centralny, czyli wycofaniem banknotów wydrukowanych przed 1993 r. i poparł Jelcyna, który zwiększył limit wymiany do 100 tys. rubli. Uważa on, że Rosja traciła na wykorzystywaniu rubli na tych samych prawach przez inne byłe republiki radzieckie.

BOMBA W KOREI

Centralna Agencja Wywiadowcza potwierdziła w środę, że Korea Północna dokonała ostatnio próbnego odpalenia rakiety o zasięgu około 1000 km.

Dyrektor CIA James Woolsey oświadczył na forum Izby Reprezentantów Kongresu USA, że odpalona raketa może przenosić ładunki konwencjonalne, nuklearne, chemiczne lub biologiczne.

BĘDĄ OPŁATY ZA AUTOSTRADY

Prespektywa dla niemieckich samochodziarzy nie jest najlepsza. Posiadacze czterech kółek czekają coraz większe wydatki. Po pierwsze na przyszły rok zapowiedziana jest podwyżka cen benzyny przeciętnie o 13 fenigów. Pocięta jedynie to, że ostatecznie upadła sprawa tzw. winietek, czyli jednorazowych opłat za jazdę autostradami.

Nowy minister transportu Matthias Wissmann zapowiedział inną formę oszukiwania kierowców. W ciągu kilku lat planuje się wprowadzenie elektronicznych mierników na autostradach, by wprowadzić opłaty zależnie od przejechanej trasy. Jest to sprawiedliwsze niż winietki, które jednakowo obciążają niedzielne kierowce i pozeraczy kilometrów. Wissmann zaproponował 10 fenigów za kilometr. (PAP)

JESZCZE NIE
BANKRUCI

Bankrutami jeszcze nie jesteśmy, znajdujemy się jednak bardzo blisko granicy niewypłacalności — mówi Andrzej Rojek, prezes Spółdzielni mieszkaniowej „Rodzina Kolejowa” w Białymstoku. W podobnej sytuacji znajduje się SM „Zachęta”. Nie ma zresztą w Białymstoku spółdzielni mieszkaniowej, która nie odczuwałaby kłopotów związanych z nie zapłaconymi czynszami. W każdej zaległości liczone są w miliardach złotych.

Prezesi niektórych spółdzielni całkiem realnie myślą o sytuacji w której przyjdzie im ogłosić bankructwo. I chociaż do pojęcia bankrut mogliśmy się całkiem realnie przyzwyczaić, jakoś trudno sobie, od strony czysto praktycznej wyobrazić bankructwo... bloku w którym mieszkamy.

Z bankructwem trzeba się wprawdzie liczyć — mówi prezes Rojek — trzeba też jednak pamiętać, że — przynajmniej w naszej spółdzielni — jest wiele sposobów żeby do takiej skrajności nie dopuścić. Mamy spory majątek, i jest to liczący się gwarant zabezpieczenia finansowego. Po chwili jednak prezes dodał, że majątkowe zabezpieczenie, to jednak tylko teoria. Trudno sobie bowiem wyobrazić, że ktoś będzie zainteresowany ku-

pnem „bloku. Dlatego i „Rodzina Kolejowa” i niemal wszystkie inne spółdzielnie ratują się jak mogą. Sporą część niezbędnej gotówki — oprócz oczywiście wpływów od płacących lokatorów uzyskują też z dzierżawienia lokali użytkowych. W tym przypadku, jeżeli ktoś zalega z czynszami, można go niemal natychmiast eksmitować i wydzierżawić pomieszczenie solidniejszemu kontrahentowi. W „Rodzinie Kolejowej” większość kwot przeznaczanych na remonty w budynkach mieszkalnych uzyskuje się z dzierżawienia lokali użytkowych. — Spore zaległości czynszowe notują nie tylko spółdzielnie. Również w mieszkaniowce komunalnej brak wpływów stwarza coraz większe problemy. — Aktualnie mieszkańcy winni są miastu

Na Białorusi

PRYWATNA NAFTA

Towarzystwo Akcyjne „Białoruski Narodowy Koncern Naftowy”, pierwsza niepaństwowa organizacja w tej dziedzinie gospodarki na Białorusi, powstało w środę z inicjatywy deputowanych demokratycznej opozycji białoruskiego parlamentu i przedstawicieli miejscowego przemysłu naftowego. Wśród członków założycieli są również firmy rosyjskie, ukraińskie i łotewskie. Towarzystwo zainteresowane jest przyciągnięciem zagranicznego kapitału.

W grupie założycielskiej są praktycznie wszystkie białoruskie przedsiębiorstwa i fabryki przetwórstwa nafty, m.in. nowopolski „Naftan” i Moryskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Naftowych, a także rosyjska firma „Yukos”, skupiająca naftowe przedsiębiorstwa baszkirskie, samarskie i „Neftejiugansk” oraz ukraińskie Zjednoczenie naftowe w Drohobyczu i łotewskie firmy komercyjne.

Przygotowania do stworzenia Towarzystwa trwały wiele miesięcy. Przyspieszyła je — jak to określił dyrektor generalny Koncernu Michaił Koltunow — dramatyczna sytuacja w białoruskim przetwórstwie ropy naftowej. Od dwóch tygodni nie pracuje ani jeden zakład tej branży. Zagrożone są prace polowe w rolnictwie, sparaliżowany transport, nie mówiąc już o sytuacji właścicieli prywatnych samochodów, którzy od wielu dni

ponad osiem miliardów złotych — mówi Irena Matyka, zastępcza dyrektora Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku. Dług przy tym rośnie w tempie zastraszającym. Około miliarda złotych miesięcznie. Każda podwyżka cen ciepłej wody, centralnego ogrzewania itp., sprawia, że przybywa nam nieplacących. Wobec najbardziej opornych wystąpiono do sądu o eksmisję. ZMK ma obecnie wyroki eksmisyjne wobec sześciuset osób. W tym roku wyeksmitowano dwanaście. Do końca roku być może uda się pozbyć jeszcze kilkuset dłużników. Reszta, mimo wyroków, będzie mieszkala tam gdzie mieszka i nie płaciła jak nie płaci. Nie ma ich gdzie przenieść. Problem zaległości czynszowych czekał się już wielu publikacji. Wie o nim każdy, kto wiedzieć powinien — od prezydenta miasta, do prezydenta kraju. Problem, jednak ciągle jest i nikt nie potrafi powiedzieć kiedy i czy w ogóle doczeka się rozwiązania. Nikt też tak na dobrą sprawę nie wie, ile osób nie płaci czynszu, bo naprawdę ich na to nie stać, ile zaś „podczepia” się pod ogólną sytuację, wiedząc, że i tak są bezkarni. Może, gdyby było to wiadome, łatwiej byłoby podjąć konkretne decyzje? (g)

KSIĄŻKA
ZE SPÓŁKI

W Warszawie powstała nowa spółka Polska Książki Telefoniczne, która zajmować się będzie wydaniem książek telefonicznych i teledresów — poinformował 28 bm. na konferencji prasowej prezes telekomunikacji Polskiej SA, Zdzisław Nowak.

Spółkę utworzyły: Telekomunikacja Polska SA — 26,5 proc., Wydawnictwo Andrzej Bonarski — 24,5 proc., Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości i Polish Private Equity Fund — 24,5 proc. oraz Nynex — 24,5 proc.

Spółka PKT w najbliższym czasie planuje nieodpłatne dostarczenie warszawiakom i mieszkańcom województwa warszawskiego co najmniej 300 tys. egzemplarzy książki telefonicznej „Złote Kartki”, znanej z hasła — „Z nami te numery”.

„Każda z firm-udziałowców wnosi do wspólnego przedsięwzięcia szczególne doświadczenia i możliwości: Nynex — zasoby finansowe i możliwości wydawnicze, wydawnictwo Andrzej Bonarski doświadczenie na polskim rynku spisów telefonicznych, Telekomunikacja Polska SA — korzystanie z baz danych o teleabonentach, Fundusze — finansowanie” — dodał Andrzej Bonarski. (P)

okupują puste stacje benzynowe w oczekiwaniu na dostawę paliwa. Na sytuację wpłynęły przede wszystkim trudności płatnicze ze strony Białorusi. Polegają na braku rubli, a także na niemożności przelania jakiegokolwiek kwotu na rachunki rosyjskich dostawców ropy, bo Narodowy Bank Rosji przejmując wszystko na poczet zadłużenia. — (PAP)

EKSPRESEM

Przerwany sen marek

We wtorek w pociągu jadącym z Warszawy do Sankt Petersburga dwaj Litwini usiłowali przemycić marki. Jeden w kieszeni spodni miał 2 tys. marek, a 1.500 schował do pościeli. Jego rodak z innego przedziału wpadł na podobny pomysł. W pościeli w kuszecie ukrył 2 tys. marek, w bagażu 6.010, a w ubraniu 165. Całą walutę obu podróżnych skonfiskowano.

Wysokie skoki

We wtorek z mieszkania na trzecim piętrze przy ul. Studziennej wyskoczył 80-letni staruszek. Mieszkał sam, był chory, także na urologicznie. Krewni stwierdzili, że nie wiedział, co robi. Staruszek zmarł. Wczorajszy trzypiętrowy

skok udało się przeżyć 28-letniemu mężczyźnie z Antoniuka. Przebywa on obecnie w szpitalu. Lekarze stwierdzili zaburzenia psychiczne.

Renault kontra rowerzystka

Wczoraj o świcie kierowca Renault najechał na 51-letnią rowerzystkę. Ofiara ze wstrząśnieniem mózgu i złamanymi trzema żebrami przebywa w szpitalu.

Okradziona „Gama”

W środową noc nieznan sprawcy okradli biuro podróży „Gama”, przy ul. Malmeda w Białymstoku. Zabrali najcenniejsze przedmioty z wyposażenia biura warte około 18 mln.

Skradziony fiat

W nocy z wtorku na środę zmienił właściciela fiat koloru kości słoniowej BKB 51—81, zaparkowany przy ul. Pogodnej. (AKA)

LUBILI KOPAĆ

Czterej sprawcy ubiegłorocznego napadu rabunkowego na listonosza — Leona G. — na Os. Prydworcowym w Białymstoku, zostali skazani wyrokiem Sądu Wojewódzkiego z 23 lipca 1993 na kary: 7 lat pozbawienia wolności i 10 milionów zł grzywny — pierwszy z oskarżonych M.H., 5 lat pozbawienia wolności i 8 milionów zł grzywny — dwaj następni: A.K. i S.M., oraz na 3 i pół roku pozbawienia wolności i 5 milionów zł grzywny czwarty z oskarżonych — H.M.G.

14 września ubiegłego roku roznoszący renty, emerytury oraz korespondencję listonosz Leon G., został zaatakowany w klatce jednego z bloków na Os. Prydworcowym w Białymstoku przez dwóch nieznanych sprawców. Napastnicy (jak się później okazało — M.K. i H.M.G.) przewrócili doręczyciela i skopali go głowie, powodując między innymi stłuczenie mózgu połączone z krwawieniem. Pobitemu zabrali torbę

wraz z portfelem w którym były 23 miliony 569 tys. złotych, po czym uciekli przygotowanym wcześniej mercedesem. Po schwytaniu przez policję okazało się że napad — obok samych „wykonawców” — przygotowywało jeszcze dwóch innych mężczyzn (A.K. i S.M.), z których jeden „zorganizował” samochód, a drugi przygotował plan działania zdobywając informacje o sposobie poruszania się listonosza i dniach w których roznosił renty i emerytury. Zostali oni zatrzymani. Wszyscy mieli od 18 do 20 lat.

W trakcie śledztwa, a później również procesu, okazało się, że ludzie z tej grupy, brali też udział w innych napadach rabunkowych na terenie Białegostoku. 3 września ubiegłego roku dwaj z nich — M.H. oraz A.K. — napadli na Ryszarda W., którego zaatakowali gazem łzawiącym, a następnie bili i kopali po całym ciele, łamiąc mu nos i uszkadzając lewe oko. Zabrali mu co najmniej 300 tys. złotych i

550 marek niemieckich oraz zegarek. Ci sami napadli też na Kaziemierza B., którego przewrócili, skopali, a następnie zabrali mu kurtkę skórzaną, japoński zegarek i pieniądze w kwocie 600 tys. zł.

Dwaj ze skazanych miało na sumieniu również kradzież zuchwała polegającą na wyrwaniu kobiecie reklamówki z jej rzeczami i pieniędzmi w kwocie 25 tys. zł, a trzeci — kradzież i usilo-

wania kradzieży na szkodę osób prywatnych.

Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku skazujący na bezwzględne kary pozbawienia wolności, grzywny oraz zasądzenia od M.H. i H.M.G., kwotę 23 milionów 569 tys. zł na rzecz Poczty polskiej z odsetkami 60% do dnia 30.04.93 i 54% od dnia 1 maja 1993 jest nieprawomocny.

RAFAL MALINOWSKI

POZNAJ SIŁĘ SWOICH PIENIĘDZY

NOTOWANIA Z DNIA 28 lipca 1993 r.

KANTOR	Dolar		Marka		Rubel		Funt	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Elk "U KLEMENSA"	18.000	18.200	10.250	10.400	15	18	26.400	27.000
Łomża "LOMBARD"	18.000	18.050	10.350	10.400	-	-	26.300	26.500
Suwałki "BAX"	18.100	18.250	10.350	10.420	-	-	26.400	26.800
Giżycko "ORBIS"	17.850	18.200	10.300	10.450	-	-	26.500	26.900
Białystok, ul. Legionowa	18.050	18.150	10.350	10.400	15	18	26.680	27.000
Powszechny Bank Gospodarczy w Białymstoku	18.000	18.100	10.300	10.400	-	-	26.000	26.800
Kurs NBP	17.831	18.559	10.350	10.772	-	-	26.669	27.757

ZRYTA SKARPA

Zabytkowa skarpa przelomu doliny Narwi w granicach Łomży jest zagrożona rabunkową eksploatacją żwiru oraz pochopnie wydanymi zezwoleniami na budowę.

Proceder odbywał się nie tylko na oczach, ale i za przyzwoleniem władz. Ochrona środowiska przez dwa lata bezskutecznie biła na alarm. Nie zmieniło to jednak polityki nadzoru budowlanego Urzędów Rejonowego i Miejskiego w Łomży. Kolejne osoby uzyskiwały wskazania lokalizacyjne i zezwolenia na budowę. Przygotowa-

wując działki pod budowę właściciele zniwelowali duże powierzchnie skarpy. Niektórzy w sposób rabunkowy eksploatowali znajdujące się tam pokłady kruszywa.

Skarpa w granicach Łomży jest niezwykle charakterystycznym, malowniczym elementem pejzażu i panoramy miasta. Już wiele lat temu została uznana, podobnie jak cała dolina Narwi w granicach gmin Piątница i Łomża, za tzw. obszar krajobrazu chronionego.

Urząd Rejonowy, wydając zezwolenia bez uzgodnień z „ochronia-

rzami”, uzasadnił swoje postępowanie brakiem szczegółowej koncepcji zagospodarowania tej części miasta. Nie wiadomo, czy prokuratura, prowadząca obecnie dochodzenie na wniosek Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska uwzględni tę okoliczność. Jak się dowieśliśmy, Urząd Miejski w Łomży ostatnio zlecił wreszcie opracowanie owej koncepcji.

Po wkroczeniu prokuratury degradacja skarpy została wstrzymana. Wyrządzone szkody w krajobrazie są jednak nieodwracalne. (MK)

KOLOROWY TRANZYT

Wczoraj podlaska straż graniczna zatrzymała obywatela Nepalu, który z nielegalną wizą chciał dostać się na Litwę. Po odpowiedniej adnotacji w paszporcie himalajskiego turystę przekazano granicznemu służbom litewskim.

Według danych Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej w pierwszej połowie tego roku 444 osoby dopuściły się różnego rodzaju przestępstw i wykroczeń granicznych. Najwięcej było nie-

legalnych przekroczeń granicy. Z Polski na Wschód usiłowały się przedostać 53 osoby. Dominowali Polacy, Litwini, Białorusini. „Zielona” granica wiodąca do Polski okazała się bardziej kolorowa. Zaliczyło ją 149 osób, wśród których najwięcej było Libańczyków, Wietnamczyków i Pakistańczyków, którzy traktują nasz kraj jako tranzytowy do trafiaenia z Dalekiego Wschodu na Zachód.

/AKA/

W Ogrodnikach

Koniec wspólnych odpraw

Strona polska przygotowuje się do zaprzestania — prowadzonych od 9 listopada ub.r. — wspólnych odpraw paszportowo-celnych na przejściu w Ogrodnikach.

Wprowadzona na okres próbny wspólna kontrola nie spełniła swego głównego zadania, jakim miało być przyspieszenie i usprawnienie ruchu na polsko-litewskiej granicy.

Od wielu miesięcy w Ogrodnikach — Łazdijai — utrzymują się wielogodzinne kolejki oczekujących na przekroczenie granicy. Wprowadzenie przed 9-ciu miesiącami wspólnych odpraw — w Ogrodnikach — przy wyjeździe z Łazdijai — przy wjeździe do Polski, nie poprawiło sytuacji. Jak powiedział pełnomocnik wojewody suwalskiego d/s przejść granicznych Marian Szypillo, powrót do oddzielnej odprawy w Ogrodnikach nastąpi być może 1 września br., kiedy ma zostać uruchomione nowe przejście z Litwą w Budzisku k/Szypliszek.

OGŁOSZENIE WYBORCZE

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszenia

Składam serdeczne
podziękowania osobom,
które poparły
moją kandydaturę
do Senatu RP

adwokat
Zbigniew Horbaczewski
g 366-1

KWESTA NA KAPLICĘ

Społeczny Komitet Budowy Pomnika i Odbudowy Kościoła-Kaplicy w KALETACH (Grodziński, Białoruś) poświęconych pamięci oficerów polskich zamordowanych w teście miejscowości przez żołnierzy Armii Czerwonej, którzy 17 września 1939 r. wkroczyli do Polski, serdecznie zaprasza na WYJAZDOWĄ KONFERENCJĘ PRASOWĄ.

Zależy nam bardzo na ukazaniu i przypomnieniu — za pośrednictwem środków masowego przekazu — tragedii polskich żołnierzy we wrześniu 1939 r. a także inicjatyw mających na celu utrwalenie pamięci o nich. Liczymy w tym względzie na pomoc redakcji, którą Pan kieruje.

Integralną częścią konferencji prasowej będzie spotkanie z doświadczonego Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, które zaprezentuje problematykę ochrony północno-wschodniej granicy RP (Litwa, Białoruś).

Z wyrazami szacunku
Przewodniczący
SPOŁECZNEGO KOMITETU
płk. rez. Józef KULIKOWSKI

Białostockie w krzywym zwierciadle

KTO TO WYPIJA?

W jednym z wydań dziennika telewizyjnego pokazano alkoholową mapę Polski, na której województwo białostockie zaznaczono jako terytorium o najwyższym w kraju spożyciu alkoholu.

— Komu zależy na pokazaniu tego zakątka kraju w tak krzywym zwierciadle? Skąd się wzięła wielkość 12, 7 litra czystego alkoholu w przeliczeniu na głowę zarówno oseska jak mieszkańca województwa? Odpowiedź na to pytanie szukałem w licznych instytucjach i urzędach.

Terenowa Komisja d/s Przeciwdziałania Alkoholizmowi przy prezydencie Białegostoku. Mówi jej sekretarz Bożena Kulikowska: od dwóch lat wzrasta liczba ludzi wymagających naszej pomocy. Przed rokiem miałam 99 spraw, dzisiaj jest ich 112.

Zdaniem urzędniczy nikt w ostatnich latach nie prowadził badań statystycznych wielkości spożycia alkoholu w województwie. To samo twierdzi pełnomocnik wojewody do spraw profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych — dr Bożena Kosiorek.

— W tym roku rozpoczęłam pilotowanie badań województwa w tym zakresie — twierdzi lekarz. Ich inicjatorem był pełnomocnik Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej d/s Profilaktyki.

— Ale pije się u nas dużo — twierdzi dr Kosiorek z przekonaniem. Tego samego zdania jest dyrektor białostockiej Izby Wyrzeźwien. Sasiaduje ona przez ścianę z siedzibą Wojewódzkiej Przychodni Odwykowej. Wacław Hryniewicz twierdzi, że w bieżącym roku będzie miał o 1, 5 tysiąca więcej pacjentów. Obliczenie jest nieskomplikowane. W I półroczu tego roku „gościł” 3, 8 tys. osób, przed rokiem było ich 3, 0 tys.

Zasiegam opinii w Ministerstwie Zdrowia. Moi rozmówcy kierują mnie do dr. Jacka Morawskiego z Instytutu Psychiatrii i Neurologii.

— Prowadziłem badania w tej sprawie ale były one oparte na ostatnich badaniach GUS z ... 1989 r. — wyjaśnił naukowiec. Według niego Białostok znajduje się w czołówce ze względu na alkohole szmuglowane zza wschodniej granicy. Przoduje w spożywaniu alkoholi województwo stołeczne warszawskie (8, 5 l na głowę mieszkańca), następnie opolskie (8, 2 l), lubuskie (7, 9 l), katowickie i koszalińskie po 7, 8 l. W tej statystyce województwo białostockie jest na siódmej pozycji z 7, 6 litra czystego spirytusu na statystycznego mieszkańca wliczając osesków i „abstynentów”. Średnia krajowa spożycia alkoholu wynosi w br. 6, 8 litra.

— Kto lokując białostockie w tej statystyce? — nie udało się uzyskać wyczerpującej odpowiedzi. Również inni warszawscy rozmówcy twierdzili zgodnie, że nie istnieją pełne dane na temat wzrostu alkoholizmu. — Zagrożenie istnieje zawsze ale konkretne dane na ten temat poznamy za kilka miesięcy — powiedział Główny specjalista z Instytutu Psychiatrii — Janusz Sierosławski.

Od 1 lipca br. istnieje nowa Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Jej siedzibą jest Warszawa. Wyniki badań problemów alkoholizmu na wybranej próbie 30 województw otrzymają wkrótce wspomniani wyżej pełnomocnicy wojewodów. A rzeka lub nawet cały ocean wody wypływa każdego

dnia z licznych gorzelni.

W białostockim Przedsiębiorstwie Przemysłu Spirytusowego „Polmos” produkuje się niezmienione od kilku lat 9 mln litrów wódki rocznie. — powiedział jego dyrektor — Jan Małachowski. Z grubsza biorąc po 30 litrów z hakiem na głowę statystycznego mieszkańca Białegostoku. Ten „hak” to szmugiel, którego skali nikt nie potrafi określić, a który prawdopodobnie posłużył poprawieniu statystyki do 12, 7 l na głowę i — jak przypuszczają podejrzliwi — uzasadnia to powołanie wspomnianej Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholizmu.

JÓZEF MAKOWIECKI

Polacy górą!

Na Białorusi działa ok. 300 firm włoskich, niemieckich, amerykańskich i blisko 400 z udziałem kapitału polskiego. Obroty handlowe tych ostatnich osiągnęły w ub.r. 320 mln dol. W decydującym stopniu do rozwoju współpracy gospodarczej przyczyniła się Polska Krajowa Izba Gospodarcza, zrzeszająca ok. 350 tys. firm i Polsko-Białoruska Izba Handlowo-Przemysłowa — poinformował dziennikarza PAP Walerij Kokowkin, dyrektor generalny tej Izby.

Największe kontrakty handlowe firm polskich z białoruskimi zawierane są za pośrednictwem firm litewskich, mocno usadowionych na tamtejszym rynku — twierdzi Piotr Guzowski, dyrektor w Polsko-Białoruskiej Izbie Handlowo-Przemysłowej. Jego zdaniem, działania Izby mają na celu wyeliminowanie tej konkurencji, chociażby poprzez organizowanie wystaw i targów. (P)

KASETY NA WEEKEND

KRÓLOWA KIER

Poetycka historia dwojga ludzi, którzy na przekór okolicznościom, losowi i rodzicom postanawiają być razem. W poszukiwaniu raju na ziemi opuszczają bledne i zafowane na początku wieku Włochy, aby rozpocząć nowe życie w bogatej Anglii. Trudne początki i cykl niepowodzeń zakończony zostają sukcesem. Przypadek zrzucił, że do włoskich emigrantów uśmiecha się los. Wygrana w karty pozwala dość licznej rodzinie na rozpoczęcie innego życia. Nie zdają sobie jednak sprawy, że obok nich żyje człowiek, który przed laty będąc odrzuconym przez Różę (kobietę, o którą zabiegało dwóch mężczyzn) poprzysiął im zemstę...

Całość pokazana jest przez pryzmat hazardu, przypadku w życiu, okraszona łagodnym humorem.

Obsada: Anita Zagaria, Joseph

Long, Eileen Way; reżyseria: Jon Amiel; dystrybucja: IMP POLAND, Ltd.

NIE IGRAJ Z MIŁOŚCIĄ

Eddie nie tak dawno osiągnął pełnoletność. Pewne niespełnione uczucie sprawiło, że młodziś-niec powinien przejść okres nowego przystosowania się do życia. Cóż mogłoby mu lepiej posłużyć, niż przeprowadzka z nudnego Akron do bajecznego Los Angeles. Miasto Aniołów, chyba jak żadne inne, zawiera w sobie wiele możliwych rozwiązań złej sytuacji życiowej młodego człowieka. Tam wszystko jest lepsze — wierzył Eddie — perspektywy, praca, i co najważniejsze kandydatki na żonę! Rzeczywistość okazała się mniej optymistyczna, a kandydatki, co, owszem były, ale znanymi na pewno być nie chciały... Eddie zapisuje się więc do agencji towarzyskiej z nadzieją, że znajdzie

tam wreszcie miłość swego życia, udając raz po raz kogoś innego. Biedaczysko nie widzi, że nie trzeba udawać kogoś innego, aby wzbudzić w drugiej osobie uczucie.

Prześmieszne perypetie Ediego i jego przyjaciółek dostarczają widzowi nie tylko dobrej zabawy, ale i też ostrzegania — Nie igraj z miłością!

Obsada: David Packed, Bridget Fonda, Scot McGinness; reżyseria: Richard Martini; dystrybucja: VIM.

WSZYSTKO JEST MOŻLIWE

Niezwykła historia o młodym mężczyźnie, który całkiem nieoczekiwanie staje u bram niebios. Jedyną możliwością pozostania wśród żywych jest powrót na ziemię w innym wcieleniu. Luis, znalazłszy się już w niebie tak się jednak spieszył na ziemię, że nie zdążył mu zrobić zastrzyku zapomnienia, tak więc pamięć z poprzedniego życia raczej mu dopisywała. Powraca na ziemię jako Alex, i tuż po skończeniu studiów poznaje Mirandę, jak się potem okazuje swoją córkę z poprze-

dniego życia. Los tak zrzucił, że oprócz córki poznaje także swoją żonę, która do dziś nie przestała go kochać, oraz swego najlepszego przyjaciela, od zawsze kochającego jego żonę. Alex stara się sam uporządkować nowe życie, zanim los zrobi to za niego.

Bardzo zabawna komedia z popularnym Cybill Shepherd w roli głównej.

Obsada: Cybill Shepherd, Robert Downey, Jr., Ryan O'Neal; reżyseria: Emile Ardolino; dystrybucja: ITI HOME VIDEO.

NASZ KONKURS

Wszystkie wyżej przedstawione propozycje filmowe pochodzą

KUPON NR 42

Która z wielkich amerykańskich wytwórni filmowych ma w herbie ryczącego lwa?

a) Warner Bros

b) Metro Goldwyn Mayer

Nagrodę w poprzedniej edycji konkursu wygrała pani Danuta Graff — Dojłidko z Białegostoku. Prawidłowa odpowiedź brzmi: Steven Spielberg kreślił w Polsce film „Lista Schindlera”. Nagrodę można już dziś odebrać w hurtowni „DANNA”.

WYBORY '93

MAKOWY INTERES

„Ojczyzna” prezentuje

Autorytet Rzeczypospolitej i ład moralny, wolna przedsiębiorczość i własność prywatna oraz państwo dla rodziny to podstawowe hasła Katolickiego Komitetu Wyborczego „Ojczyzna”, które zaprezentowano 28 bm. podczas konferencji w Warszawie.

W spotkaniu wzięli udział liderzy pięciu ugrupowań tworzących tę koalicję — Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, Stronnictwa

Ludowo-Chrześcijańskiego, Partii Chrześcijańskich Demokratów, Partii Konserwatywnej i Federacji Polskiej Przedsiębiorczości.

Wiesław Chrzanowski powiedział, iż jest przekonany, że „Ojczyzna” otrzyma kilkanaście procent głosów. Koalicja odwołuje się do wyborców z „umiarkowanej, wyważonej polskiej prawicy”, a jako zawołanie przyjmuje hasło „najpierw Polska”. (PAP)

„Klub Rozsądku” UD i KLD

Kongres Liberalno-Demokratyczny proponuje utworzyć w Senacie wspólny „Klub Rozsądku” senatorów Unii Demokratycznej i KLD — powiedział w środę dziennikarzom Donald Tusk.

Na wspólnej konferencji prasowej liderów UD i KLD, partii, które współpracowały podczas zgłaszania

kandydatów do Senatu, Tadeusz Mazowiecki podkreślił znaczenie wyboru do parlamentu ludzi odznaczających się zdolnością do współdziałania z innymi. Jest to, jego zdaniem, szansa wyboru parlamentu, który „wytrzyma kadencję”. (PAP)

Centroprawica razem?

Finalizowane są rozmowy Jana Olszewskiego, Jarosława Kaczyńskiego i Gabriela Janowskiego o powołaniu wspólnej koalicji wyborczej Koalicja dla Rzeczypospolitej

— Zjednoczenie Polskie — powiedział się we wtorek wieczorem z nieoficjalnego źródła dziennikarka. (PAP)

Anastazja P. zrezygnowała

Marzena Domaros — znana jako Anastazja P., autorka skandalizujących książek o byłych parlamentarzystach — zrezygnowała z kandydowania w wyborach parlamentarnych.

„Po wielokrotnych negocjacjach

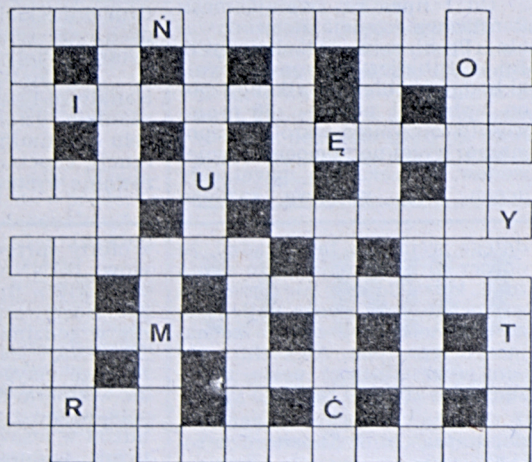
z przedstawicielami różnych komitetów wyborczych doszłam do wniosku, że w tym samym towarzystwie po raz drugi w parlamencie pokazywać się nie będę” — powiedziała. (PAP)

Znaczenie wyrazów podano w przypadkowej kolejności. Dla ułatwienia ujawniono niektóre litery.

• chwast • schodki na statek, • antonim mety • dawna sypialnia • okrągły otwór w tęczówce oka • osobowość człowieka świadoma samej siebie • kawał, psikus • „Martina Edena” • roślina o drobnych, żółtych kwiatach • kubek • przewoźne dla Charona • błona okrywająca kości • dawna miara ciał płynnych • arbiter • werwa, zapal • szuler • silna kobieta • kawaleria • kroniki, roczniki • fotel dla króla • kobieciarz • ozdoba bluzki kobiecej • naprawa • obramowanie • odmienna część mowy • duże naczynie metalowe

“RAYEN”

JOLKA



Divertimento

Referat Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego wraz z Filharmonią Białostocką postanowiły, stosując wymienną w tytule formę, ożywić nieco senno-letni Białystok.

Divertimento, to zazwyczaj cykl utworów o odmiennym charakterze, niekiedy tanecznych, kiedy indziej znowu utrzymanych w refleksyjnym nastroju. Tak więc i tanecznie i nastrojowo było w czerwcowe i lipcowe niedzielne popołudnia w „Ogródku przed Ratuszem”. Na szczęście, znowu przegrało krakanie: a to o braku zainteresowania muzyką poważną, to znowu o niechęci mieszkańców Białegostoku do spotkań przy kawie i drinku, okraszonych występami artystów.

Mózgiem (i kasjerem) całego przedsięwzięcia była pani Janina

Czyżewska z Urzędu Miejskiego, której udało się przekonać muzyków, że występowanie w koncertach plenerowych (otwartych, nie biletowanych) to autentyczna frajda. Nie obeszło się bez drobnych kłopotów, ale w rezultacie? Można zacytować Wojciecha Młynarskiego: „ludzie co nie odróżniali la palomy od La Scali, zachwyceni przystawali...”

Z tym zachwytem nie przesadzajmy, czas „ochów i achów” dopiero nadejdzie. Jak dotąd, w świadomości białostoczian zaistniały z pewnością zespoły kameralne „Ars luvenum”, „Kwartet Podlaski” i „Senza Battuta”. I to jest najbardziej istotne. Trudno nie zadać sobie pytania: co dalej? Czy wychodząc na rodzinny, niedzielny spacer (z dziećmi i czworonogami) będzie-

W ciągu kilku ostatnich lat w Białymstoku powstał popularny w Polsce narkotyczny rynek. Są już producenci narkotyków, tutaj przyjeżdżają handlarze z Łodzi, Warszawy, czy Głogowa, którzy sprzedają własny towar (czasem wyższej jakości niż ten produkowany na miejscu), uzyskując ceny często wyższe niż na przykład w Warszawie. Choć nie prowadzone są żadne statystyki, zdaniem zainteresowanych liczba narkomanów w Białymstoku stale wzrasta.

W myśl obowiązującej w Polsce ustawy o zapobieganiu narkomanii z 1985 roku, zabroniony jest obrót narkotykami i ich produkcja. Wolno jednak posiadać narkotyki, co praktycznie uniemożliwia policji skuteczne przeciwdziałanie. Zeby zatrzymać handlarza należy go złapać w czasie sprzedaży — na gorącym uczynku, mieć świadków itd., itd.

— Walka z narkotykami bez wnikięcia w to środowisko i bez przepisów zabraniających ich posiadanie (podobnie jak w wielu krajach zachodnich), jest z góry skazana na niepowodzenie — twierdzi podinspektor Krzysztof Kasprzak, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. Podam przykład: przy produkcji bimbru wystarczy udowodnić fakt posiadania większej jego ilości czy dysponowania aparaturą do produkcji. Przy narkotykach — to już nie wystarcza.

Na szczeblu Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku, działa kilkusobowa komórka zajmująca się patologiami społecznymi — w tym narkomania. Na szczeblu komend rejonowych walka z narkotykami zajmuje się policja kryminalna. Tylko w tym roku odnotowano w Białymstoku 3 zgony w wyniku przedawkowania. Szczupłe siły policji muszą sprostać narastającym zagrożeniom. Prowadzą rozpoznawanie i czasami odnoszą sukcesy nawet w zwalczaniu produkcji narkoty-

ków, czego najlepszym przykładem była ostatnio likwidacja fabryczki amfetaminy w Bielsku Podlaskim. Policjanci też praktycznie inicjują poszukiwania plantacji roślin mogących służyć do produkcji narkotyków, chociaż przepisy w równym stopniu zobowiązują do tego organa administracji terenowej, jak i policję.

— W województwie białostockim obowiązuje całkowity zakaz uprawy roślin mogących służyć do produkcji narkotyków — mówi komisarz Cezary Wonsewicz z Wydziału operacyjno-rozpoznawczego KWP w Białymstoku. Podobnie jest w większości innych województw w Polsce, choć są wyjątki i takie, gdzie można prowadzić tak zwane „uprawy kontraktowe”. Na przykład w województwie piłskim można przeznaczyć na te uprawy 80 ha.

Najczęściej w naszym regionie nielegalnie uprawia się mak i konopie — kontynuuje komisarz Cezary Wonsewicz. W lipcu największe działała w naszym regionie Komenda Rejonowa w Hajnówce, na terenie której zlikwidowano kilkanaście takich upraw. Właśnie ostatnio 27 lipca, na terenie gminy Kleszczele wszczęto 4 postępowania przeciwko osobom, które uprawiały mak na łącznej powierzchni 364 m kwadratowych.

Policja — w miarę możliwości — prowadzi wśród funkcjonariuszy, szkolenia i prezentacje związane z narkotykami i rozpoznawa-

niem roślin służących do ich produkcji. W tej chwili w każdym z komisariatów w Białymstoku jest przynajmniej jeden policjant przygotowany do działań w tych sprawach. Tym niemniej nie robi się jakiś wielkich kontroli czy przeglądów np. ogródków działkowych czy przydomowych. Przeważnie policja działa na sygnał czy zawiadomienie oraz dzięki swoim informacjom.

Chciałbym też dodać — kończy komisarz Cezary Wonsewicz, że środowisko narkomanów jest środowiskiem kryminogennym i już od dawna, nie ma ono nic wspólnego ze stylem hipisowskim, jak się ciągle niektórym wydaje. Na jego czele stoją przeważnie „wykwalifikowani” przestępcy.

Z opinii policjantów wynika, że bez nowych rozwiązań prawno — organizacyjnych oraz zwiększenia środków na tę działalność — nie dobrego jeżeli chodzi o skuteczność walki z narkomania nie wyniknie.

RAFAL MALINOWSKI

60 godzin na granicy

Do 60 godz. czekały w środę rano wjeżdżające do kraju samochody osobowe na przejściach granicznych w Kuźnicy Białostockiej (na granicy polsko-białoruskiej) i do 36 godzin w Ogrodnikach (granica polsko-litewska) — poinformował 28 bm. rzecznik prasowy KG Straży Granicznej.

W Ogrodnikach opuszczające Polskę ciężarówki oczekiwały na kontrolę graniczną do 6 godzin, samochody osobowe do 4 godzin, a wjeżdżające do kraju autokary do 4 godzin. W 45-godzinnych kolejkach stały wjeżdżające do kraju autokary w Kuźnicy Białostockiej; w Terepolu autokary czekały na wjazd do 10 godzin. Na tym samym przejściu granicznym samochody osobowe oczekiwały na wyjazd z Polski do 6 godzin, a ciężarowe do 2.

(PAP)

Policja prosi

• w dn. 25.06. br. ok. godz. 7.30 na ul. Wiejskiej przy posesji nr 19 w Białymstoku, motocyklista „MZ” nr rej. SUG-0611 potracił 12-letnią dziewczynkę. Osoby będące świadkami tego zdarzenia, a szczególnie kierowca Robura, który uniknął potrącenia dziecka gwałtownie hamując, proszone są o kontakt z KRP w Białymstoku, ul. Bema 4, pokój 324, tel. 772-324 lub 772-572;

• w dn. 7.07. br. ok. godz. 15.30 na ul. Ks. Popieluszki w Białymstoku kierująca samochodem Wartburg potraciła dziewczynkę. Świadkowie tego wypadku proszeni są o kontakt z KRP w Białymstoku, ul. Bema 4, pokój 326, tel. 772-689 lub 772-572;

• w dn. 7.07. br. ok. godz. 17 na trasie Białystok-Katrynia, kierowca samochodu Ford koloru czerwonego potracił motorowerzystę. Osoby będące świadkami powyższego zdarzenia proszone są o kontakt z KRP w Białymstoku, ul. Bema 4, pokój 327, tel. 772-479 lub 772-572.

Bez retuszu



NOWY REGULAMIN

TP S.A. Zakład Telekomunikacji w Białymstoku informuje, że od dnia 1.08.1993 r. obowiązuje nowy „Regulamin wykonywania usług telekomunikacyjnych o charakterze powszechnym przez TP S.A.”.

Regulamin jest dostępny do wglądu w Biurze Obsługi Klienta w Białymstoku, ul. Lipowa 32 oraz w siedzibach Rejonów Telekomunikacji: Białystok, Bielsk Podlaski, Hajnówka, Siemiatycze, Sokółka, Łapy, Mońki.

ZBIGNIEW ZAJĄC

WIEŻOWIEC — DRESZCZOWIEC

Czternastopiętrowy budynek u zbiegu ulic Słonimskiej i Ogrodowej w Białymstoku jest obecnie — niezbyt bezpieczną — siedzibą Urzędu Miejskiego.

Niebezpieczeństwo polega na tym, że w razie większego pożaru na którymś z niższych pięter wieżowca, mnóstwo ludzi pracujących wyżej może zostać uwieczonych — i to bez szans na ewakuację. Nie jest to wcale literacka fikcja, gdyż jak się okazuje budynek ten projektowany był z przeznaczeniem na siedzibę Zjednoczenia Budownictwa Rolniczego i jego biur projektowych, a tym samym niewielką liczbę pracowników i interesantów, których z łatwością obsłużyć mogły trzy windy.

Zmiana przeznaczenia budynku i „zainstalowanie” tam Urzędu Miejskiego spowodowało wzrost liczby pracowników stale urzędujących na 14 piętrach, a poza tym, zwiększyła się liczba interesantów codziennie „przelewających się” przez wszystkie pomieszczenia.

Windy pozostały tylko trzy i do tego wcale nie najnowocześniejsze. W czasie codziennej eksploatacji czekać trzeba na nie długo, a poza tym często się po prostu psują.

— Czasami zdarza się, że trzeba wzywać konserwatora dwa, trzy razy dziennie, kiedy indziej raz w tygodniu — mówi Zbigniew Matulewicz, kierownik administracyjno — gospodarczy spółki „Lech”, której Urząd Miejski zlecił obsługę techniczną budynku. **Stale też dyżurują na miejscu — stolarz i elektryk.** Windy są produkcji polskiej z elementami zakupionymi w Szwecji, jeszcze z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdzie-

siatych. Już wymienialiśmy w nich liny i koła napędowe, szlifowaliśmy prowadnice. Być może do końca tego roku przeprowadzone zostaną prace technicznie usprawniające te „dźwigi osobowe”, a przynajmniej jeden z nich — twierdzi Z. Matulewicz.

Tak więc w razie pożaru (odpuścić, pracownicy wyższych pięter na windy liczyć raczej nie powinni). **Pozostają jeszcze okna**, z tym że jak się dowiedziałem **wszystkie znajdujące się na klatce schodowej są zamknięte naглуcho(!), z obawy przed... przeciągami.** Jak poważne są to obawy może świadczyć fakt, że nieszczęśliwie dobrane okna uchylne — przy starej stolarce okiennej — w razie przeciągów „leca” zrywając za słabe zabezpieczenia i wypadają. Stąd zabezpieczenia okien na klatce schodowej, które są zdejmowane przez pracowników obsługi technicznej tylko przy okazji mycia. Wszyscy którzy jednak liczą na możliwość ewakuacji oknem mogą się w razie czego przeliczyć.

— W tej chwili na wyposażeniu białostockiej straży pożarnej najdłuższa drabina ma 37 metrów, co oznacza, że może ona sięgnąć — w zależności od możliwości dojazdu do 7 — 8 piętra, twierdzi Marian Maciejewski — Komendant Rejonowy Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku — śmigłowcem nie dysponujemy.

Co więc stałoby się z pracownikami wyższych pięter — od 8 do 14? Prawdopodobnie musieliby sami ugasić

ogień, korzystając z hydrantów wraz z osprzętem, które są rozmieszczone po cztery na każdym poziomie. Oczywiście, jeżeli nie zabrakłoby w nich wody...

PS. Wieżowiec dostosowany jest jak mnie zapewniano do obowiązków przepisów przeciwpożarowych, został bowiem wyposażony w automatyczne sygnalizatory dymu, klapy oddymiające, (ręczne naciągane do położenia wyjściowego, a później działające automatycznie) oraz hydranty wraz z osprzętem. Są też trzy windy i klatki schodowe.

Rafał Malinowski

Inez, Sandra, Ariel, Priskila, Żana

Tylko nie Marceli

W białostockim Urzędzie Stanu Cywilnego odmówiono zarejestrowania imienia Inez. Po skonsultowaniu się z Polską Akademią Nauk rodzice zgodzili się nazwać córkę Inesa.

Pojawiły się również kłopoty z imieniem Jean. Ojciec uparł się zarejestrować imię w oryginalnej pisowni. Przyniósł kasety Jean Michaela Jarre'a, aby udowodnić, że takie imię istnieje. Natomiast kierownik USC zgadzał się tylko na Żana. Ojciec się upierał. Wymyślił sobie, że jego siódme dziecko będzie miało dwa imiona — pierwsze cztero literowe, drugie trzy / w sumie siedem/, gdyż czwarte dziecko ma imię czteroliterowe, pięte, pięć — itd. Po długich rozmowach zrezygnował z Jeana.

Urzędowy Wykaz Imion wydany ponad 10 lat temu nie w każdym przypadku spełnia rolę dokumentu pomocniczego. Kierownik odmawia zarejestrowania imienia ośmiesającego, nieprzystojnego czy zdrobniałego. Nie rejestruje również imion, które nie określają płci. W przypadku imienia Inez wypowiedział się autorytet — PAN, stwier-

Prywatnie w państwowym

Wszyscy mają kaca

W Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej przy Szosie Zambrowskiej w Łomży na drzwiach prawie wszystkich gabinetów wiszą kartki informujące o przyjmowaniu przez lekarzy pacjentów prywatnie.

— Jest to układ, z którego nikt nie jest zadowolony — twierdzi dr Henryk Perkowski, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego. — lekarze, którzy chcą zrobić do niskich pensji, „po godzinach” raczej nie są oblegani. Natomiast administracja służby zdrowia czuje się niewyrażnie wobec pacjentów. Ubezpieczony powinien dokładnie wiedzieć, co jest odpłatne, a co za darmo. Jedyna korzyść to te kilkanaście dodatkowych milionów miesięcznie, które wpływa do kasy ZOZ-u z tytułu dzierżawy gabinetów i sprzętu.

Za dzierżawę gabinetów w budynku przy szosie zambrowskiej ZOZ uzyskuje miesięcznie ok. 12

milionów zł. Przy zadłużeniu sięgającym 4 mld zł kwota ta praktycznie się nie liczy.

— Ale czasem jest „pogotwieniem ratunkowym” — przyznaje dr Perkowski. — Można np. kupić pilnie potrzebny lek lub chociażby środki czystości.

Ze sprzętu diagnostycznego dzierżawiony jest jedynie w ZOZ-ie ultrasonograf (dwa razy w tygodniu po południu). Ta decyzja dyrekcji ZOZ-u wzbudziła zastrzeżenia Wydziału Zdrowia. Jednak zdaniem dr Perkowskiego zaniechanie dzierżawy niewiele by polepszyło sytuację oczekujących na badanie. Za kilka miesięcy ZOZ wzbogaci się o drugi ultrasonograf i wówczas dopiero nastąpi poprawa.

Pacjenci, kierowani z prywatnych gabinetów do ZOZ-u nie mają wydzielonych „okienek czasowych”. Są rejestrowani razem z tymi „z ubezpieczenia”, różnica polega tylko na tym, że rejestratorci pobierają od nich opłaty za badanie. Są to kwoty symboliczne (np. za zdjęcie rentgenowskie 20 tys. zł), nie pokrywające rzeczywistych kosztów badania.

Zdaniem dr Jerzego Rudnickiego z Wydziału Zdrowia UW dzierżawienie „państwowych” gabinetów i sprzętu diagnostycznego ma tendencję schyłkową. Przyjmowanie „po godzinach” na pewno nie jest istotnym źródłem zarobków dla lekarzy (za wyjątkiem nielicznych specjalności). Ludzie coraz rzadziej wybierają się do lekarza „prywatnie”. Po pierwsze nie stać ich na to, a po drugie nie zmusza ich do tego sytuacja. Jeszcze kilka lat temu z powodu braku specjalistów wizyta prywatna była podyktowana niechęcią do oczekiwania w długiej kolejce „z ubezpieczenia”. Obecnie wszystkie poradnie specjalistyczne w Łomży mają dobrą obsadę kadrową, a standard wizyty „z ubezpieczenia” nie różni się niczym od „prywatnej”. Jedyną okolicznością zachęcającą do wizyt prywatnych jest to, że można pójść do specjalisty bez obowiązującego w uspołecznionej służbie zdrowia skierowania wystawionego przez lekarza ogólnego z przychodni rejonowej.

(MK)

TRUCIE W RAJGRODZIE

Inspektorzy Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska ukarali mandatem dyrektora Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie za opróżnianie szkolnego szamba prosto do pobliskiego jeziora.

W opinii inspektorów dyrektor zachowuje się niepoprawnie, nie jest to jego pierwsza kolizja z przepisami ustawy o ochronie środowiska. Z kolei dyrektor czuje się kozłem ofiarnym. W Rajgrodzie pozbywanie się nieczystości poprzez spuszczenie ich do jeziora jest powszechną praktyką. W ubiegłym roku, gdy z powodu suszy obniżyło się lustro wody, członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego naliczyli aż 90 nielegalnych wylotów, którymi surowe ścieki były odprowadzane prosto do jeziora. Interwencja u burmistrza nie przyniosła rezultatu. Władze Rajgrodu twierdzą, że dopóki miasteczko nie ma oczyszczalni ścieków, nie można trucicielom nakazać zatknięcia wylotów.

W Rajgrodzie budowana jest oczyszczalnia ścieków. Miejmy nadzieję, że zostanie uruchomiona przed zupełnym zatruciem jeziora. Dodajmy, że Jezioro Rajgrodzkie jest w opinii SANEPID-u jednym z nielicznych w woj. łomżyńskim zbiorników (obok Jeziora Dreństwa oraz zalewów w Stawiskach i Ciecha-

nowcu) nadających się w tym sezonie do kąpieli i uprawiania sportów wodnych.

(MK)

Z Grajewa do Sarajewa

W konwoju „Pokój teraz”, organizowanym przez Fundację Equi Libre wyjedzie w poniedziałek z Krakowa do Sarajewa pan Antoni Kulikowski, przedsiębiorca z Grajewa, właściciel firmy MAK. Towarzyszyć mu będzie dwoje dzieci w wieku 17 i 19 lat, kolega syna oraz dziennikarz radiowy.

Pan Antoni podróżować będzie furgonetką marki mercedes. Zawiezie żywność, środki opatrunkowe i środki czystości.

— Decyzja o zgłoszeniu się do konwoju wynika z moich głębokich przemyśleń — powiedział

„Gazecie” p. Kulikowski. — Chcę po prostu pomóc na tyle, na ile mnie stać.

(MK)

Dla absolwentów LO

Dyrekcja Zespołu Szkół Medycznych w Łomży prowadzi nabór absolwentów liceów ogólnokształcących do Medycznego Studium Zawodowego o specjalnościach: technik i pielęgniarstwa. Szkoła dysponuje internatem. Zainteresowani mogą składać dokumenty do 15 sierpnia (egzamin wstępny planowany jest 24 sierpnia). Bliższych informacji można zasięgnąć pod numerem telefonu 31-53.

(MK)

W kilku wierszach

Bielski Dom Kultury zaprasza młodzież i dorosłych do tworzonej orkiestry dętej. W pierwszej kolejności przyjmowane są osoby, które grały w orkiestrze dętej lub posiadają podstawowe wiadomości gry na wybranym przez siebie instrumencie dętym. Mogą zgłaszać się i ci, którzy chcą się nauczyć grać.

Zapisy w sekretariacie BDK codziennie w godz. 8.00-16.00 (tel. 34-14).

(ji)

Świecenie sztandaru

W niedzielę o godzinie 15.00 w Wojewódzkiej Komendzie Policji w Suwałkach przy ulicy Pułaskiego 26, odbędzie się uroczyste wręczenie sztandaru Wojewódzkiej Komendy Policji. Tego samego dnia o 16.00 w kościele Najświętszej Maryji Panny Matki Miłosierdzia, odbędzie się msza święta, podczas której sztandar zostanie poświęcony. Uroczystości towarzyszyć będzie koncert orkiestry Białostockiej Komendy Policji, który odbędzie się o godzinie 12.00 w suwalskim parku miejskim.

(mr)

Najpierw zmuszono ich do ludożerstwa, a potem do podziękowań za wysiedlenie

CZYSZCZENIE PRUS WSCHODNICH

Decyzję o deportacji Niemców z tej części Prus Wschodnich, która w myśl porozumienia zawartego w Poczdamie przypadła ZSRR, radzieckie władze podjęły w październiku 1947 roku.

Rosjanom przeszkadzała obecność obcojęzycznej i „ideologicznie nieprzyjacielskiej” ludności cywilnej, która znalazła się w strefie granicznej, gdzie tworzone po tejna placówkę wojskową. Dokuczało przetrzymywanych w łagrach nr 445 i nr 533 również 11 252 jeńców wojennych oraz 3160 osób internowanych. Pracowali oni w przemyśle celulozowo-papierniczym i stoczniowym. Lagry nadzorowało 399 tajnych agentów. Bacznie strzeżono tych, którzy próbowali uciekać. Próby ucieczki podjęło 27 więźniów. Schwymano jednego uciekiniera. W 1947 roku zarejestrowano 1282 chorych na dystrofię.

Moskwa postawiła przed koenigsbergsko-kaliningradzkim kierownictwem zadanie rozwinęcia przemysłu rybnego, budownictwa maszynowego oraz rolnictwa. Przyjeżdżały transporty z przesiedleńcami z Rosji i z Białorusi.

30 kwietnia 1947 roku nacelnik wydziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ds. obwodu kaliningradzkiego generał - major Trofimow wysłał pismo nr 00515 do Ministra Spraw Wewnętrznych ZSRR generała - pułkownika Krugłowa, w którym poinformował, że 265 Niemców, zamieszkałych w obwodzie kaliningradzkim ma krewnych w Niemczech i można byłoby ich tam przesiedlić...

Podania Niemców z prośbami o pozwolenie na wyjazd do Niemiec były umotywowane chęcią połączenia rodzin, jak też trudnymi warunkami materialnymi życia w obwodzie kaliningradzkim. Obliczono, iż w obwodzie zamieszkiwało 110 217 Niemców, w tej liczbie 31 tys. mężczyzn i 43 tys. kobiet oraz 36 217 dzieci i młodzieży do lat szesnastu. 36 600 osób pracowało głównie w kołchozach oraz w przemyśle rolnym - spożywczym. Znaczna część ludności niemieckiej w wyniku fizycznego osłabienia nie była zdolna do pracy. Wszyscy ci, którzy nie pracowali, nie mieli za co żyć. Na koszt państwa utrzymywani byli ludzie starzy i sieroty umieszczone w domach dziecka. Wiele rodzin nie-

mieckich znajdowało się w stanie skrajnego wycieńczenia.

W wyniku takiej sytuacji coraz częściej dochodziło do kradzieży, grabieży i innych przestępstw kryminalnych - także zabójstw. Zdarzyło się również dwanaście wypadków ludożerstwa. Dochodziło do spożywania mięsa trupów. Ofiarami ludożerców byli dzieci oraz krewni.

Niemcy zatrudnieni w przemyśle coraz częściej dopuszczali się sabotażu.

Obecność niemieckiej ludności we wspomnianym obwodzie - relacjonował gen. Trofimow - ma demoralizujący wpływ na tutejszą ludność radziecką. Zaczęły szerzyć się choroby weneryczne... Za bochenek chleba rodzice oddawali swoje córki żołnierzom. Dalej generał zaproponował, żeby zastanowić się w tej sytuacji nad wysiedleniem Niemców w sposób zorganizowany i masowy...

11 października 1947 roku Rada Ministrów ZSRR podjęła uchwałę nr 3547-1169s „O przesiedleniu Niemców z obwodu kaliningradzkiego RFSRR do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech”. W trzy dni później Minister Spraw Wewnętrznych ZSRR generał - pułkownik Krugłow wydał specjalne zarządzenie nr 001067 celem realizacji wspomnianej uchwały Rady Ministrów. Przesiedleniu w pierwszej kolejności podlegali mieszkańcy Bałtyjska (Pillau) i wybrzeża, a z innych rejonów - Niemcy pozostający bez pracy oraz dzieci niemieckie ułokowane w domach dziecka i niemieccy pensjonariusze domów starców. W sumie 30 tys. osób. Każdej rodzinie zezwolono zabrać ze sobą wyłącznie przedmioty użytku osobistego o łącznej wadze do 300 kg. Wszystkim przesiedleńcom zapewniono - suchy prowiant na 15 dni.

Z pomocą kaliningradzkiej milicji przysłały posiłki z Moskwy. Całą operację kierował Wiceminister MSW Sierow, który wslawił się wysiedleniem krymskich Tatarów, Kałmyków, Czeceńców i Ingusów. Według danych statystycznych, w sierpniu 1947 roku w ob-

wodzie zamieszkiwało 105,5 tys. Niemców, z tego w Kaliningradzie 38 tys., a w innych rejonach - 68 tys.

Pierwsze eszelony wyruszyły z Kaliningradu 22 października, następnie - 24, 26, 28 i 30 tegoż miesiąca. W październiku wywieziono kolejną 11,3 tys. osób. W listopadzie odprawiono dziesięć eszelonów, w których wywieziono również wszystkich mieszkańców rejonów przygranicznych. Składy pociągów kierowano do Pasewalk przez polską stację Piława. Telefonowano do Moskwy, iż nie ma zażaleń od przesiedleńców. Są natomiast listy z podziękowaniami za dobrą organizację akcji przesiedleńczej.

Oto treść jednego z nich: Serdecznie dziękujemy Związkowi Radzieckiemu za dobry stosunek do nas w okresie życia pod Waszym kierownictwem. Żyliśmy i pracowaliśmy razem z radzieckimi towarzyszami w przyjaźni i zgodzie. Składamy podziękowanie także organom milicji, za sprawną organizację transportów przewozowych, za pomoc okazaną potrzebującym. Pod dostatkiem było artykułów żywnościowych. Z dużą wdzięcznością rozstajemy się ze Związkiem Radzieckim. Wagon nr 10.

284 takich listów, pisanych pod dyktando konwojentów - w tłumaczeniu z języka niemieckiego

na rosyjski przez niejakiego Kuźmina - dołączono do raportów wysyłanych do ministra. Były one sygnowane podpisami Fridricha Arnda, Petera Franza, Wolfganga Salakiera, Heinza Rainke, Wilhelma Bennera, Ernesta Warda, Augusta Schardina, Ericha Uhrbsta i innych osób. Ostatni eszelon z Niemcami wyjechał z Kaliningradu 21 października 1948 roku.

18 listopada generał Diemin wysłał do Moskwy protokół nr 3/00767 relacjonujący deportację: wywieziono 102 125 ludzi w 48 eszelonach, w tej liczbie 1076 Niemców z terytorium Prus Wschodnich, które odeszło do Litwy. Podczas deportacji zmarło 48 ludzi, z tej liczby 26 z wycieńczenia, jedenastu starców, siedmiu dzieci - w wyniku zapalenia płuc i jedna osoba - na zawał serca.

Ostatnie sprawozdania nr 4952/k z przebiegu akcji przesiedleńczej przesłane Stalinowi przez Ministra MSW Krugłowa datowane jest 30 listopada 1948 roku. Jest to ostatnia data w historii deportacji Niemców z Prus Wschodnich. Od tej pory żaden z Niemców przebywających w obwodzie kaliningradzkim nie mógł powiedzieć: To jest moja ziemia.

(„NIEZAWISIMA GAZETA”, nr 88/512)
tłum. i opr. JAN CIELUSZECKI

POWAŻNY SEKS

Zdaniem ponad tysiąca nowojorskich nastolatków płci obojga, którzy wzięli udział w przeprowadzonej przez miejscową sieć telewizyjną CBS telefonicznej ankiecie, młodzież traktuje seks o wiele poważniej, niż ukazują to środki masowego przekazu.

W opinii 60 procent uczestników sondy najmocniejszym argumentem przeciwko wczesnemu rozpoczęciu współżycia jest obawa przed AIDS, jedna czwarta respondentów twierdzi, że obawia się ciąży, a 8 procent, że seks przed ślubem to grzech. Jednocześnie jednak ponad 70 procent młodzieży jest zdania, że prezerwatywy powinny być sprzedawane w szkołach.

O miłości i seksie 32 procent uczestników ankiety dowiedziało się od własnych rodziców, blisko jedna czwarta od przyjaciół, 23 procent wyniosło tę naukę ze szkoły, a 17 procent czerpało swą wiedzę z książek i innych źródeł. Dla ponad połowy uczestników sondy seks przed ślubem tylko czasami może być odbierany jak coś złego, 30 procent stwierdziło, że współżycie można zacząć dopiero po ślubie.

Na pytanie, jaka część rówieśników utrzymuje regularne stosunki płciowe - 13 procent zapytanych twierdzi, że prawie wszyscy, w opinii 22 procent - ponad połowa. O dokonanej już inicjacji blisko połowy swych rówieśników przekonanych jest 21 procent pytanych, zaś 20 procent jest zdania, że dotyczy to tylko niewielkiej grupy. O absolutnej wstrzemięźliwości zapewnili ankietowanych tylko 2 procent uczestników sondy. Spośród tych, którzy przyznali, że swój „pierwszy raz” mają już za sobą, 53 procent docho-
wuje wierności partnerom. K.S.

Oni są tutaj, nie wiadomo skąd przychodzą, ale dzisiejszej nocy albo jutro wieczorem część z nich nie będzie już żyła...

BOAT — PEOPLE Z CIEŚNINY

Hassan pracuje na jednym z wielu bazarów w Tangerze. Początkowo był zdziwiony pojawieniem się tych cudzoziemców, którzy upodobali sobie dzielnicę Socco. Teraz już przyzwyczaił się do ich obecności, ale nie ma złudzeń co do szans kandydatów do potajemnej emigracji. „Znam przewoźników - mówi Hassan. Gdy tylko zainkasują pieniądze do kieszeni, nie ich nie obchodzi co się stanie z tamtymi”.

Jest tu blisko port, a niespełna 20 kilometrów na północ - Hiszpania. Dlatego właśnie oni są tutaj. „Oni” - to Afrykańczycy przybyli z całego kontynentu. Z rodzinnych krajów wygnali ich niedza i

wojny domowe. Nikt nie wie, ilu ani jak się tutaj dostali. Zbierają się zawsze w tych samych kawiarniach, nocują we wspólnym pokoju starego hotelu i czekają nieraz kilka tygodni na okazję. Czekają na miejsce w łodzi, która przetransportuje ich do wybrzeża hiszpańskiego. Aby przepłynąć Cieśninę Gibraltarską, przewoźnicy żądają od 3 tys. do 6 tys. franków, płatnych z góry. Przewoźnik transportuje przeciętnie stu pasażerów, a więc jest to interes lukratywny. Przedstawiciel marokańskiej Organizacji Obrony Praw Człowieka mówi, że nie tylko przewoźnicy czerpią dochody, również właściciele łodzi opłacają strażników przybrzeżnych, aby przynęśli oczy, a policjanci często wykorzystują Murzynów afrykańskich, którzy mają nieuregulowaną sytuację i których łatwo wytropić.

Z Tangeru, z Nandoru i z Tetuanu przewozi się emigrantów w nocy, wynajętą furgonetką, aż do zatoki, gdzie czekają łodzie przetrzebione z kutrów rybackich lub zwykłe motorówki. Ci, którzy tego jeszcze nie uczynili, szybko pozbawiają się swoich paszportów - w razie aresztowania nie będzie można ich zidentyfikować. W cztery godziny później, szczęśliwcy przybijają do brzegów Hiszpanii. Ale dla wielu przystopie skończy się tragedią.

Każdego tygodnia, kilka lub kilkadziesiąt osób tonie na pełnym morzu lub o kilkaset metrów od wybrzeży Andaluzji. Ludzie ci są często wrzucani do morza przez przewoźników, którzy boją się, aby nie dostrzegła ich straż przybrzeżna i chcą jak najszybciej wracać z powrotem. Policja hiszpańska wyławia niekiedy tych niedoszłych

topielców. W końcu sierpnia, patrol celników hiszpańskich znalazł w pobliżu Almerii 195 uchodźców z krajów Maghrebu, stłoczonych w na pół zatopionej łodzi długości 12 metrów. Nieszczęśliwcy dryfowali już od 72 godzin. Według danych przekazanych przez hiszpańskie stowarzyszenia pomocy imigrantom, od ubiegłego roku zginęło w odmetach morskich 400 osób, a ponad dwa tysiące zostało odesłanych przez policję hiszpańską.

Potajemne rejsy przez Cieśninę Gibraltarską nie są zjawiskiem nowym. Już w latach 60., w okresie potajemnej emigracji Żydów marokańskich, cieśnina była otwartą bramą do Europy. Ale dzisiejszych emigrantów nikt nie oczekuje. Są to tylko niepożądani ludzie, którzy wprawiają w zakłopotanie zarówno władze hiszpańskie, jak i marokańskie. Z braku dokumentów, potwierdzających ich narodowość, nie mogą być odesłani do swego kraju. Dlatego właśnie Maroko nie chce przestrzegać porozumienia o readmisji podpisanego z Hiszpanią w lutym br. Władze marokańskie argumentują bowiem, że umowa przewiduje readmisję tylko w przypadku imigrantów, którzy przybyli do Hiszpanii z Maroka. Można to udowodnić w przypadku obywateli krajów Maghrebu, ale znacznie trudniej w przypadku ludzi pochodzących z czarnej Afryki. Dla uchodźców, którym udało się szczęśliwie wylądować na plażach południowej Hiszpanii, milczenie jest więc najlepszą obroną. (PAI/MFI-RFD).

Opr. MAŁGORZATA WASILEWSKA

SPADEK PO KGB

Wraz z rozpadem Związku Radzieckiego zniknęło z powierzchni ziemi osławione KGB i zdawałoby się, że po latach terroru nikt nie będzie chciał nawiazywać do jego dokonań. Jak wynika z ostatnich doniesień prasowych - dzieje się jednak inaczej.

Poczytna rosyjska gazeta „Izwestia” poinformowała, że znajdująca się w Krasnojarsku na Syberii fabryka urządzeń elektronicznych VAN wznowiła produkcję miniaturowych aparatów podsłuchowych. Jak się okazuje, dostępne we wszystkich większych sklepach miasta „pluskwy” sprzedają się jak przysłowiowe ciepłe bułeczki.

Oferowanie do sprzedaży urządzenia nie są wcale ostatnim krykiem techniki. Producenci przy-

znają, że ich technologiczny rodowód sięga lat 50. i 60., lecz i tak zainteresowanie jest olbrzymie. Wielu nabywców przyjeżdża do Krasnojarska z najdalszych nawet zakątków Rosji.

Za jedyne 8 tysięcy rubli (około 8 dolarów) - każdy może zostać właścicielem miniaturowego nadajnika pozwalającego podsłuchiwać, co dzieje się w pomieszczeniu odległym nawet o 300 metrów. Za nieco większą sumę można kupić urządzenie pozwalające niepostrzeżenie „kontrolować” rozmowy telefoniczne lub zdalnie sterowany mikrofon z nadajnikiem o zasięgu blisko dwóch kilometrów. W swej ulotce reklamowej VAN oferuje także bardziej wyspecjalizowany sprzęt nadający się do instalowania w biurach czy nawet toaletach.

Jak twierdzi gazeta - wśród kupujących są nie tylko zażarci męzowie, lecz także, a może przede wszystkim przedstawiciele drapieżnego biznesu zainteresowani szpiegostwem przemysłowym. Do nich zwracają się producenci, nie bez słuszności zresztą, twierdząc, że „w dobre gospodarce rynkowej informacja stała się bardzo poszukiwanym towarem i ten, kto wie więcej wygrywa”.

W świetle obowiązujących w Rosji przepisów nikt nie potrzebuje zezwolenia na zakup urządzeń podsłuchowych. Jedyną instytucją, od której wymaga się specjalnego zezwolenia na podsłuchiwanie obywateli są rosyjskie służby wywiadowcze.

KRZYSZTOF ŚLANIEWSKI

TEATRALNE LATO

Tegoroczne lato większość młodzieży spędza w domu. Wysokie koszty obozów, wycieczek, przy malejących dramatycznie zasobach finansowych rodziców i deszczowa pogoda to główne przyczyny pozostawania w domowych pieleszach.

— Jesteście szczęściarami — zwracam się do Doroty Rawiczko (absolwentki I LO), Justyny Godlewskiej i Moniki Rynkiewicz (VIII LO) — trzech młodych aktorek z białostockiego Teatru PRO, które przebywają na warsztatach teatralnych w Tykocińskim Domu Kultury. — Spędzacie dwa tygodnie w XVIII-wiecznym dworze, w pokoju wprowadzie bez łazienki, ale z widokiem na rozlewiska Narwi z ostojami dzikiego ptactwa.

— Tak, pobyt w Tykocinie jest wspaniały — wzdychają dziewczęta, ale to nie tylko wypoczynek! Organizatorem warsztatów jest Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku, przy którym działa nasz teatr. Przez dwa tygodnie (15—30 lipca) pracujemy non-stop nad spektaklami, którego premiera odbędzie się dziś, 29 lipca, w synagodze, o godz. 20.00.

Każdy dzień zaczyna się pobudką o 8 rano. — Nasz szef Jerzy Siech — mówi Justyna — jest przeraźliwie punktualny. Potem rozgrzewka, śniadanie i początek prób. Główny trzon zajęć to próba z tekstem spektaklu „Koncert życzeń”. Oprócz tego są zajęcia ruchowe, ćwiczenia dykcji, które prowadzi aktor Andrzej Kozłowski — dyrektor Tykocińskiego Domu Kultury. Są też konsultacje indywidualne poszczególnych aktorów. Próby trwają do obiadu, po-

tem krótka sjeść i znów aż do wieczora. Gramy w synagodze, gdzie jest inna akustyka, co stanowi dodatkową trudność. Kiedy wiosną pan Jerzy Siech zapoznał nas z tekstem, nad którym teraz pracujemy, zrobiło mi się smutno — zamiast cieszyć się latem, trzeba będzie ślezc nad przerażającym tekstem — historią Żyda z czasów ostatniej wojny. Ale teraz widzę to inaczej — jest dobrze!

Dziewczęta są w Teatrze PRO od roku — dwóch lat. Trafiły tu, bo, jak mówią, od dziecka interesowały się teatrem, recytowały, grały w teatrzykach. Dorota swoje dorosłe życie zawodowe wiąże w przyszłości z teatrem. Od października będzie studentką I roku Wydziału Łąkarskiego PWST. Uważa, że umiejętności zdobyte w teatrze bardzo pomogły w egzaminach. Żałuje jednocześnie, że spektakl „Koncert życzeń” to „łabędzi śpiew”. Traktowana będzie już jak profesjonalistka, nie może grać w teatrze amatorskim.

Justyna i Monika nie są jeszcze zdecydowane. Wybór studiów nastąpi za dwa lata. Niezależnie od decyzji, chcą być dalej w zespole. Uważają, że są bardzo zgraną grupą.

Pytam o reakcje rodziców, nauczycieli, kolegów.

— Znajomi ze szkoły uważają nas za prawdziwe aktorki i przychodzą na wszystkie premiery — mówi z (ciąg dalszy na str. 2)

Drogie Czytelniczki

Pelnia lata i u nas znalazła odbicie. Otrzymałam kartkę z podróży na egzotyczną, pełną okrucieństw historii grecką wyspę i całkiem swojską opowieść o pracowitych wakacjach teatralnych zapaleńców. Że nie wszyscy są jednak tak pogodni jak dziewczyna na zdjęciu poniżej — uprzytomnia reportaż Ewy Ostrowskiej. Po „Smutnych ogrodach miłości” szarość lipcowego nieba wydaje się czymś naturalnym. Ewa wciąż szuka odtrutek na niesprawiedliwości świata tego, choćby tak banalnych jak ta, że „Trzeba wierzyć w siebie”.

Red.



Danusia S. w lipcu skończyła 24 lata. Adam zaczął 29. Cztery lata temu brali ślub.

CZTERY LATA, a jakby całe wieki: wtedy oboje jeszcze mieli pracę. Adam bardzo dobrą, w orzyskiej jednostce. Danusia mniej dobrą — w orzyskim Mirexie. Służbowe mieszkanie Adama w sam raz na ich dwoje; więc pełnia szczęścia. I dużo, mnóstwo szczęścia przed nimi: gdy urodzi się dziecko, Adam złoży w jednostce podanie o większy metraż. Wojsko dba o swoich, nawet cywili.

W ślubnym prezencie dostali lodówkę i pralkę. Za „ślubne” pieniądze kupili regał, ławę i dwie półki na książki. Ze swoich pierwszych, wspólnych pensji przyoszczędzili na szafki do kuchni tak małej, że parapet okienny pełni w niej rolę stołu. Lecz Adam rozczął przed Danusią świetlane wizje: pójście na studia wieczorowe. Zapewni swojej rodzinie super byt. Kolorowy telewizor, komplet wypoczynkowy i mały fiat.

W osiem miesięcy po ślubie Danusie zwolniono z pracy w ramach tzw. zwolnień grupowych.

W półtora roku po ślubie na bezrobocie poszedł Adam.

Ania urodziła się jako dziecko kurlonowców.

Adamowi zaczęły dygotać ręce. Danusia wydzielala mu po trzy pa-

(ciąg dalszy na str. 2)

Smutne ogrody miłości



Kilka pytań do:

URSZULI STANKIEWICZ
— archeologa



— Wiem, że prowadzi Pani teraz wykopaliska na tykocińskim rynku. Przyprowadziłam Pani pomocnicę. Ma 17 lat i bardzo chciałaby studiować archeologię. Może znajdzie się u Pani dla niej praca?

— Przykro mi. Nic z tego. Po pierwsze — nie zatrudniam młodocianych. Ale nawet gdyby ta dziewczyna miała już 18 lat, też odpowiedziałabym: Nie. Archeologia nie jest zajęciem dla kobiet.

— Jak to? Przecież to Pani zawód?

— Powiem inaczej. Archeologia to zajęcie dla kobiet silnych psychicznie i fizycznie, odpornych, o dużej energii witalnej. Takich, których nie przestraszy zimny wiatr, które nie rozchorują się po byle deszczu.

— Nadal nie rozumiem. Przecież Pani aż tak ciężko fizycznie nie pracuje. Od tego są robotnicy.

— Fakt, teraz głównie wskazuję, gdzie należy kopać, jak każdą czynność wykonać. Ale muszę umieć zrobić wszystko. Podczas praktyk na roku zerowym, przed rozpoczęciem studiów, dłonie mi spuchły tak, że wstydziłam się je komukolwiek pokazać. Bałam się, iż uznają, że jestem za delikatna. Teraz mam więcej doświadczenia. Wiem, jak trzymać łopatę, by nie robiły się odciski.

To nie zawód to charakter

Wykop na tykocińskim rynku ma prawie dwa metry. Do takiego dołu trzeba wskoczyć, trzeba z niego lekko wyskoczyć. Trzeba wreszcie z tej głębokości odrzucić ziemię na hałdę.

— Nie jest Pani jednak jedyną kobietą — archeologiem?

— Na moim roku było siedem dziewcząt. Tyle, ilu chłopców. Z tej grupy tylko dwie do tej pory prowadzą badania w terenie. Reszta zajęła się czymś innym.

Białystok jest pod tym względem nietypowym ośrodkiem archeologicznym — pracują tu cztery kobiety i jeden mężczyzna.

— Co w takim razie przyciągnęło Panią do tego zawodu? I co Panią w nim zatrzymało?

— Wymyśliłam go sobie jeszcze w dzieciństwie. Być może po lekturze „Pana Samochodzika i templariuszy” Nienackiego, a może innej książki przygodowej. Potem były inne lektury i coraz większa pewność. Wiedziałam, że chcę zajmować się archeologią Polski. Nie pociągał mnie świat Michałowskiego, który się dawniej jednoznacznie kojarzył z hasłem „archeologia”. To był swego czasu bardzo modny kierunek. Na egzaminach wstępnych musiałam pokonać dziewięciu kandydatów.

Pozostałam mu wierna, bo nie rozczarowały mnie tony ziemi, które trzeba przesytać, by znaleźć odrobinę materiału i miałam w sobie dość „żelaznego romantyzmu”. Wciąż potrafię się zachwycić potłuczonym naczynek, skorodowaną bransoletą, entuzjastycznie odczytanym zarysem fundamentów.

W naszym środowisku mawia się: „Archeologia to nie zawód — to charakter”. Ja go mam.

Abym go mogła uprawiać, stworzono mi też odpowiednie warunki.

— Co Pani ma na myśli?

— Moją rodzinę. Kopanie w ziemi daleko od domu to zajęcie dla kobiet samotnych lub mających bardzo wyrozumiałych mężów. Mnie się udało. Najbliżsi rozumieją moją pasję. Dzieciom wciąż trudno pogodzić się z myślą, że nie zawsze poświęcam im tyle czasu, ile byśmy chcieli.

W ubiegłym roku nie zaprowadziłam córki 1 września po raz pierwszy do szkoły. Musiałam tkwić w wykopie. Stąd też, choć to niby blisko do domu w Białymstoku, nie wyjeżdżam na niedzielę. Tylko wtedy mogę bowiem usystematyzować i opracować naukowo to, co udało się nam w ciągu tygodnia wydobyć. Tej pracy nie można odłożyć „na potem”.

— Na szczęście jest Pani poza domem tylko latem.

— Sezon archeologiczny to pojęcie względne. Jego termin i długość zależą od potrzeb, pogody i możliwości finansowych. Pewne prace się oczywiście planuje — na czerwiec, lipiec, sierpień. Jeżeli jednak koparka trafi w marcu na wczesnośredniowieczne cmentarzysko — trzeba tam jechać natychmiast i zabezpieczyć co się da.

(ciąg dalszy na str. 2)



(ciąg dalszy ze str. 1)

Wyjeżdżałam już na wykopaliska w najróżniejszych porach roku i kopałam przy bardzo nieraz dokuczliwej pogodzie.

W tym roku wyjechałam do Brańska 24 maja, wróciłam 28 czerwca. Rozpakowałam się, przygotowałam i 5 lipca byłam już w Tykocinie. W sierpniu w perspektywie miałam jeszcze Drohiczyn, ale chyba uda mi się wyjechać z rodziną na urlop.

— Jaka jest Pani archeologiczna specjalizacja?
— Interesuję się okresem wczesnośredniowiecznym, osadnictwem, a przede wszystkim człowiekiem, który żył w tamtych czasach. Wszystko co robię — to głębokie przekopywanie się

To nie zawód to charakter

przez duże przestrzenie — ma go nam przybliżyć, pozwolić go zrozumieć. Nie tylko mnie i garstce fachowców — wszystkim, którzy wciąż dociekają, skąd przychodzimy. Tak rozumie sens mojej pracy.

— Co więc powiedziała Pani kandydatce na archeologa?

— Niech przyjdzie, popatrzy jak grzebiemy się po deszczu w błocie bądź w czasie upału w pyłe. Niech zetknie się z obcym, nie zawsze przyjaznym środowiskiem, popracuje z mężczyznami. I niech zapyta sama siebie — czy tego chce. Jeżeli tak, to może też ma „archeologiczny charakter”?

Rozmawiała DOROTA WYSOCKA

Rozmowa z MARIANNĄ KNOTHE, dyrektorem Centrum Promocji Kobiet

— Promocja kobiet to bardzo optymistycznie brzmi, do tej pory częściej spotykamy się z dyskryminacją kobiet...

— Dużo w tym prawdy, być kobietą w naszym kraju jest trudno, znalezienie pracy, wynagrodzenie za pracę itd. itd. To elementy w których jest dyskryminacja, bo właściciel firmy woli zatrudnić młodego mężczyznę niż kobietę. Natomiast jeśli zatrudnia kobietę, to musi ona być koniecznie młoda. Nie bierz się pod uwagę, że np. kobieta czterdziestolatka to nie tylko doświadczony pracownik, ale także taki, który ma już odchowane zazwyczaj dzieci i nie będzie brał urlopów macierzyńskich. Dyskryminacja kobiet pojawia się także w placach. Bardzo często się zdarza, że za taką samą pracę mężczyzna otrzymuje dużo wyższe uposażenie. Działaniem Centrum Promocji Kobiet chcemy tę sytuację w Polsce zmienić. Oczywiście potrzebny jest czas, środki i zmiana mentalności społeczeństwa oraz wyrównanie startu zawodowego kobiet i mężczyzn. W tej chwili jednak pomagamy kobietom, które straciły pracę i nie potrafią znaleźć następnej.

Potrzebna wiara w siebie

— Jakże kobiety zgłaszają się do centrum i na czym taka pomoc polega?

— Statystyczna zgłaszająca się do nas, to przede wszystkim kobieta z wyższym wykształceniem po trzydziestce, która w wyniku redukcji straciła pracę. Drugą grupę stanowią kobiety bez wykształcenia. Stworzyliśmy Agencję Pośrednictwa Pracy, w której mamy bank ofert pracy i listę osób jej poszukujących. Trzeba te elementy tylko umiejętnie połączyć... Poza tym rozpoczęliśmy cykl zajęć dla pań pod hasłem: „Znaleźć siebie”. Jest to krótki, bo tylko 5-dniowy kurs, na którym uczymy kobiety chcące znaleźć pracę, jak należy się do tego zabrać. Wbrew pozorom nie jest to takie proste. Szukająca pracy powinna umieć dokonać analizy swoich możliwości i umiejętności, i przygotować się należyście do rozmowy kwalifikującej. Na zajęciach tych podpowiadamy jak napisać właściwie swój życiorys, jak należy prezentować się zewnętrznie, by zrobić korzystne wrażenie na ewentualnym pracodawcy. Na takim kursie tworzymy 16 osobowe grupy, zajęcia są nieodpłatne, ale nasze słuchaczki wpłacają 200 tys. zł kaucji. Mają one zapewnić dyscyplinę i obowiązkowość na kursie. W razie spóźnienia czy nieobecności odedujemy z kaucji na rzecz Centrum pewną kwotę.

— Czy Centrum przygotowuje do konkretnych zawodów?

— W lutym i marcu prowadziliśmy kursy dla kobiet, które chcą założyć własną firmę. W zależności od branży próbowałyśmy tej grupie pokazać i pomóc jak to zadanie wykonać. Natomiast w lipcu i sierpniu przeprowadzimy kursy dla samotnych matek. Program takiego kursu przewiduje obsługę komputera, maszynopisanie, podstawy księgowości. Trzeba dodać, że kurs będzie prowadzony poza Warszawą w ośrodku rekreacyjnym i uczestniczki będą mogły przyjechać z dziećmi. Kiedy mamy będą zdobywały nową wiedzę, ich dzieci znajdą fachową opiekę.

— Skąd przyjeżdżają do was kobiety?

— Głównie z Warszawy i okolic. W przyszłości chcemy zainteresować naszym Centrum także mieszkanki innych miast. W przyszłości zamierzamy wydać informator o organizacjach i inicjatywach kobiecych, jakie mają miejsce w naszym kraju. Chcemy uruchomić dyżury, rodzaj poradni telefonicznej dla kobiet, które mogłyby się podzielić z nami swoimi problemami. Uważam, że wielu kobietom w Polsce jest potrzebny taki „zastrzyk” wiary w siebie. W Centrum pomagamy tej wierze wyzwoić...

Rozmawiała: ELŻBIETA LIS-LASTRA

TEATRALNE LATO

(ciąg dalszy ze str. 1)

dumą Monika. — Rodzice reagują czasem komicznie — śmieje się Dorota. — Moja mama ze zgrozą zapytała mnie, dlaczego mam okropną marchewkową pomadkę w torebce. Musiałam jej wyjaśnić, że to do charakterystyki w spektaklu „Lis Witalis” Jana Brzechwy.

— Moi rodzice — dodaje Justyna — początkowo z rezerwą oceniali pomysł gry w teatrze. Jest to bardzo czasochłonne, próby odbywają się dwa razy w tygodniu, a ja chodzę jeszcze na lekcje muzyki. Wszystko zmieniło się po premierze! Wtedy nastąpiła pełna aproba.

— Spektakl „Koncert życzeń” w reżyserii Jerzego Siecha przygotowujecie na uroczystości obchodów 50. Rocznicy Powstania w Getcie Białostockim. Tragiczny spektakl grają aktorzy poniżej dwudziestego roku życia. Jak odbieracie ten tekst?

Dorota popada w zadumę — ...

Tekst opowiadania Stanisława Wygodzkiego to nie tylko literatura, to prawdziwa historia. Podziwiam naszych chłopaków, którzy muszą przekonywać przekaz widom koszmar holocaustu. Jest to bardzo trudne zadanie — wśród widzów będą osoby, które przeżyły wojnę.

— A jakie uczucia towarzyszą wam podczas wyjścia na scenę? Co jeszcze daje być w Teatrze PRO?

— To jest luksus bycia w innym, lepszym świecie — mówi zdecydowanie Dorota — zwłaszcza podczas roku szkolnego. Wiele daje nam kontakt ze sztuką, obcowanie z literaturą. To też wiele praktycznych zdobyczy. Potrafimy dobrze mówić, zaprezentować się, chodźć, poruszać się. Dobra prezencja jest ważna w dzisiejszym świecie. Podczas odpowiedzi na lekcji łatwiej jest nam skomponować odpowiedź.

— Moment wyjścia na scenę jest wspaniały, choć poprzedza go

okropna treść — śmieje się Justyna — trzpiotka. Wiele dziewcząt marzy o karierze modelek, aktorek, chcą być podziwiane. My grając doświadczamy właśnie tego uczucia — otrzymujemy brawa, kwiaty! Samo bycie w zespole jest frajdą. Tu może przyjść każdy, kto jest zainteresowany teatrem. Jest wśród nas dziewczyna, która nie wymawia „R” i przez to nie może zdawać do szkoły teatralnej, a u nas gra. Bo taka jest idea Teatru PRO. Nasz opiekun — Jerzy Siech jest człowiekiem o wielkiej cierpliwości. Potrafi nas dowartościować, a jednocześnie wciąż dopinguje nas do pracy krytycznymi uwagami.

— Jakie są plany na przyszłość Teatru PRO?

— Zbliża się 15. rocznica istnienia teatru i szykujemy bombę! Będzie to „Balladyna”, ale nie ta klasyczna, wieszczka Juliusza Słowackiego, lecz poprzetykana tekstami Jeremiego Przybory. Próby zaczynamy od września. A wszystkich zapraszamy na premierę „Koncertu życzeń” do Tykocina i pozdrawiamy przy tej okazji wszystkich znajomych — kończy rozmowę Monika

EWA ROGALEWSKA

MY i nadwaga

• Najbardziej „okragłe” są Angielki — najszczęśliwsze Włoszki. Tak przynajmniej wynika z badań przeprowadzonych w 1991 r. we Francji, których wyniki zostały niedawno opublikowane. Badania obejmowały kobiety w Wielkiej Brytanii, Francji, Włoszech, Niemczech. Mieszkanki tych krajów w wieku od 25 do 58 lat mierzą średnio 163 cm wzrostu, ważą 67,3 kg. Tylko 27 proc. z nich zadowolonych jest ze swojej wagi, 67 proc. chciałoby schudnąć, a 4 proc. — nieznacznie przybrać na wadze. Zdaniem lekarzy należy wagę utrzymać tylko ponad połowa kobiet w krajach objętych badaniami, a na nadwagę cierpi 16 proc. U 27 proc. kobiet można już mówić o otyłości. Natomiast bez owyższej mogłoby być ok. 5 proc. kobiet.

• Tygodnik brytyjskich konsumentów „Which?” stwierdził, że tylko jeden z 13 zaleceń przez nachalną reklamę jako środek na szybkie schudnięcie jest skuteczny, ale dopiero po długim czasie. Tylko przy stosowaniu diety Slim-Fast można liczyć się z tym, iż po jakimś czasie istotnie spadnie się z wagi. Większość specjalnych „zestawów” na schudnięcie, nie ma tych właściwości. Najlepszą receptą na powrót do szczupłej figury jest pozbycie się złych przyzwyczajeń w spożywaniu posiłków oraz więcej ruchu.

Są młode, piękne, wyzywające Nadchodzi era dzikich dziewczyn

Określają się niezbyt elegancko jako zdziury i fladry. Nawołują do ulicznych burd, tworzą muzykę rockową przeciw seksualnemu wykorzystywaniu, przeciw gwałtowi i wszechogarniającemu kultowi piękności.

CZASAMI na scenie jest naprawdę gorąco, tym bardziej że młode panie niewiele mają do ukrycia. Piosenkarka śpiewa: „Nie potrzebuję was, żeby wiedzieć, że jestem piękna”. Fani krzyczą, wiedzą przecież, co się za chwilę stanie. I ona robi to: Kathleen Hanna zdejmując bluzkę. Jaskrawo świeci biustonosz, a na nagim brzuchu widnieje napis, który jest samooskarżeniem: NIECHLUJNA KOBIETA. W sali szaleją prawie same dziewczyny.

Nadchodzi ponoć era dzikich dziewczyn. Ich humor jest mocny, teksty często wulgarne.

„Oszczędzaj oddech. Będziesz go potrzebował dla swojej gumowej lali” — wykrzykuje zespół „L7”, który należy do czołówek rebelianckich grup. „Kiedy byłam młoda, byłam kurwą” — pieje Courtney Love — solistka zespołu „Hole” („Dziura”).

Nienawidzą męskiej przemocy, nie chcą jednak mieć do czynienia z dzisiejszą emancypacją. Te dziewczyny z ciemnych klubów Nowego Jorku, Londynu czy Berlina nie mają żadnych ideologii, żadnych planów na przyszłość, żadnej konkretnej idei. Pozostaje tylko poczucie, że „coś jest nie w porządku”. Mają jednak parę książek,

które są dla nich Biblią. Są to pozycje opisujące np. walkę mężczyzn przeciwko prawom kobiet.

Twierdzą: „Jesteśmy teraz w samym środku wojny płci”. Potwierdzeniem tych słów mają być procesy sądowe Williama Kennedy'ego Smitha czy Mike'a Tysona. Nie znaczą to jednak, że dziewczyny są typowymi feministkami, takimi z transparentami na ulicach i z megafonem w dłoni. Dla nich feminizm traci nudą i politykę. One wolą zajmować się ciekawszymi rzeczami. Dwunastolatki piszą wiersze, czternastolatki pamflety przeciw iluzji piękności prezentowanej na łamach czasopism. Czasami ta poezja ma dziwną wymowę. Świat w nie przedstawiony jest pełen demonów i potworów. Dziewczyny widzą wszędzie spisek przeciwko temu, co młode i kobiece. To pisanie o męskiej przemocy, brutalności pozwala im na porzucenie choćby na chwilę złości na ten perfidny świat. Dla innych oazą jest muzyka rockowa. Swoją wizerunek i postawy przyjęły od punków i raperów, co razem tworzy niezbyt sielski obrazek. Ulega on jednak transformacji, jeśli przysłuchać się temu, co te młode damy mówią. „Nie pijemy, nie żerujemy, nie jemy mięsa. Chcemy stworzyć zdrowy styl życia”. Nie wiadomo jednak, co to dokładnie znaczy. Wiadomo tylko, że hipisi też chcieli kiedyś stworzyć także zdrowy styl życia.

Na podst. „DER SPIEGEL” opr. JAROSŁAW PAŁYSKA



(ciąg dalszy ze str. 1)

pierosy dziennie z paczki „popularnych”. Ściągała w butelkę pokarm z piersi dla Ani, kiedy musiała jechać do Pisu stemplować swoją kartę bezrobotnej. Pokarm z piersi jest damowy. Za mleko w proszku trzeba płacić.

Kiedy Ania skończyła osiem miesięcy, okazało się, że będzie miała albo siostrzyczkę, albo bratka. Wówczas oboje — Danusia z Adamem — zaczęli się modlić o cud. Wystali nawet kilka razy toto-lotka. Adam w tajemnicy przed Danusią stracił całe dziesięć tysięcy złotych (duży chleb) na los Błyskawicy, w której można było wygrać pięćset milionów, albo chociaż pięć.

Loteryjny się nie zdarzył, lecz gdy

Ania skończyła rok i dwa miesiące, Adam dostał pracę. Magazyniera w PGR. Niestety, cud trwał zaledwie dwa miesiące, bo PGR splajtował. Adamowi tak dygotały ręce, że nie mógł wkręcić żarówki do lampy. Na nogach Danusi pojawiły się zylaki: ciąża była duża. Ktoś nawet powiedział, że to na pewno będą bliźniaki, i wtedy Danusia myślała, że zwiariuje. Ze strachu.

Potem zdarzył się na szczęście cud kolejny. Dzięki dobrym ludziom i pewnemu pijakowi, którego dyrektor szkoły wyrzucił z pracy. Po pijaku zwolnił się: ćwierć etatu woźnego i pół konserwatora; a dobrzy ludzie wstawili się u dyrektora za Adamem.

Odtąd Adam, technik-ele-

tryk, zamiatał o świtanii ulicę przed szkołą, a potem przetykał zatykające się kible albo malował lamperie na olejno. Ręce wciąż mu jednak dygotały, więc czasem dyrektor mówił podejrzliwie: Adam, chuchnij no. A potem już nie mówił: Adam, chuchnij; lecz: Adam, chłopie, ty idź się leczyć.

Tymczasem na nogach Danusi obrzmiewały zylaki. Lekarz powiedział: trzeba leżeć! leżeć! i żadnego dźwigania, bo inaczej — operacja.

Danusia nie mogła leżeć. Ani przestać dźwigać. W sobie dźwigała szybko rosnącego Marcina, a przed sobą zdrowo rosnącą Anię. Zylaki rozrastały się w dorodne winogrona i miały kolor fioleto. Adam wracał z

pracy późno. Bardzo się starał, żeby jej nie stracić. Często zostawał po godzinach, bo szkoła to stara rudera i wszystko się w niej sypie, i wszystko trzeba co i rusz naprawiać. A dyrektor powtarzał: Adam, jeśli się postarasz, to kto wie? może przejdiesz na cały etat. Konserwatora.

Marcin urodził się w lutym. Danusia do dźwigania miała dwoje dzieci. Zylaki nie cofnęły się. Za to nie musiała już Adamowi wydzielać po trzy popularne dziennie. Stać ich było aż

ogr



JEŻELI korzysta się ze stałego połączenia lotniczego Ateny — Samos to grecką wyspę wita się bądź o wschodzie, bądź o zachodzie słońca. Loty z Warszawy do Aten odbywają się raczej niedogodną nocną porą i na Samos docieram nad ranem.

Nagie góry, przycupnięte na nich małe domki i różowy odbłask słońca w każdym oknie. Dopiero w „Dorys Bay”, uroczym hotelu koło Pithagorionu, można powitać nowy dzień. W zaspianych oczach odbijają się kaszki kolorowych kwiatów na tle białych ścian piaskowca, z którego budowano większość pobliskich domów.

Rankiem tłumy greckich kobiet pracownic pucują kamienne drogi i przejścia, myją okna, podlewają kwiaty, przygotowują pokoje kolejnym gościom z całego świata przyjeżdżającym tu na wypoczynek.

O siódmej na plaży jest jeszcze pustko. Wygodne łóżka kontrastują pomarańczem, fioletem bądź granatem z szarością piasku. W cieniu oliwek lub pinii nikt się jeszcze nie ukrywa. Jachty lekko kołysz się przy pomocy i tylko świergot wróble i krzyki mew zakłócają ciszę. Śniadanie można zjeść pod palmą, bądź na tarasie z widokiem na morze i góry Azji Mniejszej.

Samos leży na Morzu Egejskim, tylko 10 km od Turcji. Wyspa przechodziła burzliwe losy należąc to do Persów, to do Greków a nawet do Genuńczyków, Wenecjan czy Frankonów. Najbardziej jednak dumna jest z Pitagorasa, nadając nazwę miejscowości, gdzie się urodził 578 p.n.e. — Pithagorion.

Z zatoczki wypływają codziennie statki na pobliskie wyspy m.in. na Patmos, gdzie powstała Apokalipsa czy na Kos gdzie z kolei mieszkał bliski mi Hipokrates. Ponoć moło dzisiejszego Pithagorionu we fragmentach pamięta czasy swego bułdowniczego, okrutnego władcy Polikratesa. Imponuje mi antyczny wodociąg przebiegający w VI wieku pod masywem górskim, aby umożliwić dopływ słodkiej wody ze źródła bijącego z drugiej strony gór. Miało to też strategiczne znaczenie, pozwalając mieszkańcom długo opierać się nieprzyjaciółom. Przez tunel Eupalinos teraz można swobodnie przechodzić nawet się nie schylając. Okrążana ogromna rozpadlina głęboka na kilka metrów wzbudza zrozumiałe niepokój. Nie radzę tam wchodzić cierpiącym na klaustrofobię. Ten tunel długości ok. kilometra był drożony równocześnie z obydwu stron masywu góry. Obliczając miejsce spotkania pomyłono się o niecałe pół

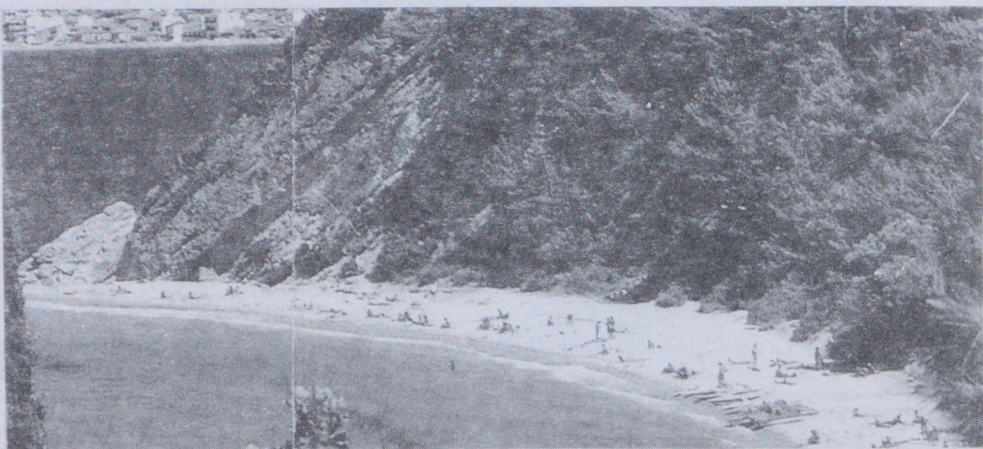
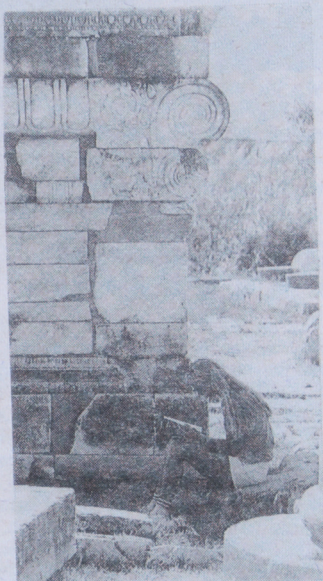
KARIKA Z PODRÓŻY



Na wyspie Samos

metra. Nic dziwnego, że ta ziemia zrodziła Pitagorasa.

Na Samos, w Ireonie, znajdują się ruiny największej świątyni antycznej Grecji poświęconej Herze, bogini ziemi i płodności. Przewodnik ze swadą opowiadał nam o życiu starożytnych Greków, których problemy obrazowała religia. Zadaniem kobiety była dbałość o porządek w domu, o strawę i o dzieci; mężczyzny zaś zdobywanie środków na utrzymanie domu i rodziny. Mężczyzna niezbyt chętnie przebywał w domu, toteż dużo sprytu i przebiegłości musiała wykazywać kobieta, aby odciągnąć męża od innych pokus, zwłaszcza od innych kobiet. To zatroskanie i powagę wyraża jedna z antycznych rzeźb Hery, przeciwstawiona męskiej — Zeusa, w rozleniwionej po-



Smutne pody miłości

całą paczkę. I raz na tydzień — na mortadelę. Chociaż potrzeby Ani wzrosły: teraz Marcin miał darmowe mleko, Ania musiała dostawać kaszki. Jedna kaszka za czterdzieści tysięcy starcza Ani na trzy dni. Bardzo drogie są jednak te kaszki.

Adam tak się starał i starał, że został konserwatorem za aż dwa miliony brutto. Gdy się do tego doda kuroniówkę Danusi i zasiłek rodzinny na dwojkę dzieci — wyjdzie astronomiczny wrost majątek. Milion na osobę.

Następnego dnia po awansie Adama Danusia kupiła zeszty w kratkę — żeby w nim zapisywać dochody rodziny i rozchody. W rubrykę „rozchody” wpisała: dług u pani sąsiadki, niezapłacone i bieżące komorne, rachunek za światło, raz już sprofilowany litosciwie; bućczki dla Ani, ratę za węgiel. Potem dopisała jeszcze te kaszki, i owoce, i mortadelę, i popularne, i proszki do prania, mydło do mycia. Wypadł debet. No cóż, powiedziała Danusia Adamowi: oddamy dług są-

siadce, bo nam więcej nie pożycz. Kupimy bućczki Ani, bo jej nóżka urosła. Zapłacimy to niezapłacone komorne z zeszłego miesiąca, a z tym bieżącym będziemy zalegać do przyszłej pensji. A na światło trzeba pożyczycie od drugiej sąsiadki. Może niedługo dostanieś podwyżkę.

Adam dostał, i owszem, podwyżkę. W wysokości 138 tysięcy złotych brutto.

W lipcu Danusia ostatni raz odebrała swoją kuroniówkę. Od sierpnia dochód na osobę wynosić będzie niecałe sześćset tysięcy złotych.

ADAM mówi, że mu się nie chce żyć. Danusia nie mówi nic. Danusia, kiedy duza Ania, która skończyła rok i osiem miesięcy

zie. Wśród ruin znajdują się też fragmenty kamieni z ornamentyką z wyspy Lesbos. Oramowane elipsy mają wyrażać dylemat — czy jasko było pierwsze, czy kura a węże pomiędzy nimi dualizm trucizny i leku, jaki stanowi jad węży. Ogromne rzeźby, które na terenie świątyni wykopano zaledwie przed dziesięciu laty można w oryginale obejrzeć w muzeum w miejscowości o tej samej nazwie — Samos. Postacie zwane są Kauros jak słynne stąd wino. Wysoki na kilka metrów mężczyzna o wąskich ramionach i szerokich biodrach z włosami opadającymi na kark i utrefionymi na styl egipski jest dużą zagadką. Nie można go sfotografować, bo jest przedmiotem opracowań naukowych. Pozostaje tylko wchłaniać wzrokiem majestatyczne kształty, czując ich piękno, tak greckie jak i egipskie.

Miasto Samos i okolice malowniczą zatoką i wijącymi się serpentykami w której można podziwiać liczne, piękne, ukwiecone domostwa, odbijające się od górnego błękitu morza. Potem wieczorem w podcieniach krużganków hotelu Ilios dzielimy się wrażeniami dnia słuchając bądź szmeru fontann, bądź muzyki greckiej i pijąc znakomite wino Ilios, Samos lub Samena Golden. Nie sposób nie tańczyć Zorby, tańca dla mężczyzn, a potem dalej przemierzając ulice w rytmie raz — dwa — trzy — hop.

Miejscowi Grecy chętnie demonstrują swoje umiejętności taneczne i włączają wszystkich do wspólnej zabawy. Widać w nich godność, dumę i radość z przynależności do tej ziemi. Nawet w dyskotekach można usłyszeć muzykę grecką i zobaczyć młodych ludzi z jednakowym zapamiętaniem wykonujących w jej rytm różne ewolucje taneczne. A roziskrzona gwiazdy patrzą na to ze zrozumieniem.

ALINA T. MIDRO

oraz mały Marcin, który skończył siedem miesięcy, położyć się spać — pogrążyć się w opłochach Miłości Harlequina. Tam spotyka piękne kobiety w jedwabnych sukniach, którym nogi nie pękają od zylaków. Które nie wiedzą też — na swoje szczęście — nic a nic o zwolnieniach grupowych. Nie znają mieszkań, gdzie pokoi jak klatki, a w piecach trzeba palić węglem, a na kupno węgla do tych pieców braci zapomogi z Opieki Społecznej i jeszcze starać się o trzymilionowe pożyczki na pięć rat, tracącanych z pensji, co to powinno wystarczyć na godne życie, a nie starczyć prawie na nic, a już z godnością na pewno nie ma nic wspólnego.

EWA OSTROWSKA



PLOTKI

JESZCZE O JABŁKACH

Przed tygodniem „Plotki” naplotkowały o potencjalnych teściach Chiary Mastroianni, czyli o rodzinie Sophii Loren i Carlo Ponti oraz o jej mamusi, nieustająco pięknej Catherine Deneuve. Nie naplotkowały o tym, co donoszą różne pisma, jakoby pomiędzy matką i córką panowała wrogość o sukcesie filmowe. Bo też i nie jest to prawdą. Jak twierdzi 20-letnia Chiara, rodzice otaczali ją miłością, myśląc jednak o innej profesji dla córki niż film. W wieku 18 lat Chiara wyprowadziła się, ale nie z powodu konfliktów z mamą, a z potrzeby samodzielności. Razem obydwie wystąpiły w filmie „Moja ulubiona pora roku” — grając matkę i córkę. W końcu nikt na siłę nie postawił obydwu pań obok siebie.

ŚCIGANY

W Wielkiej Brytanii doszłoby do linchu na osobie włoskiego lekarza Severino Antiori, gdyby ten odważył się na udział w konferencji prasowej. W czasie tej konferencji pan doktor zamierzał usprawiedliwić swoją działalność medyczną, której skutki są takie, że blisko 60-letnie kobiety zachodzą w ciążę. Za kilka miesięcy 58-latką ma urodzić bliźnięta. Metoda dr Antiori budzi kontrowersje, chociaż on sam twierdzi, że zaaplikował kurację tylko 90 pacjentkom, a odmówił aż 350 dostojnym matronom, które mimo zapomnianej już menopauzy zamierzały zostać mamusiami. Podobną nadzieję ma zresztą również Jane Fonda, która publicznie obiecała uszczęśliwić swego nie najmłodszego małżonka wspólnie poczętą pociechą. Jak by tu powiedzieć...

CZARNE SZCZĘŚCIE

Niezbyt urodziwa, ale przecież czarująca Whoopi Goldberg ma naprawdę dobrą passę. Nie może narzekać na brak filmowych propozycji i każdą rolę „zalicza” jako doskonałą profesjonalistką. Pieniądzy ma coraz więcej, a na ewentualne pytania odpowiada: czy wiecie jakie ja mam wydatki? Cieszy się szacunkiem samego Billa Clintona, który już w pierwszych godzinach swojej prezydentury zaszczylił czarnoskórą aktorkę telefonem. Trzy lata temu 15-letnia podówczas jej córka Alexandra powiła dziecko płci żeńskiej. Wyrozumiała mama otoczyła oboje „panienki” czułością i opieką. Dzisiaj z dumą mówi o trzyletniej już wnuczce Amarah. Sama Whoopi (którą ostatnio można zobaczyć na ekranie w przebraniu zakonniczki) jest tak atrakcyjna, że znalazła nawet nowego partnera, którym jest Ted Nanson z zespołu „Cheers”. Ot, czarne szczęście.

BEZ OGRANICZEŃ

Wystarczy pół litra lub 200 tys. zł, żeby „napalony” przechodził „skonsumował” panią w bramie na ul. Mariackiej w Katowicach. Za taką cenę nikt nie krzywi się na bezżoną towarzyszkę i siedem krzyżyków chwilowej kochanki. W innych miejscach stolicy Górnego Śląska można sobie odbić przykreść w ponurej bramie z 12-letnią dziewczynką, dopiero zaczynającą w „przedszkolu prostytucji”. O profesji zarówno babć jak i wnuszek często wiedzą rodziny, dla których zastrzyk finansowy jest ważniejszy niż źródło, z którego pochodzą pieniądze. 1000 katowickich prostytutek działa bezkarnie, jako że policja nie ma prawa do ich zatrzymywania. I to już nie plotka.

SERCE I SERCE

Jako „sztabackie przechwałki gracza rugby w szatni przed meczem” określił pewien psycholog książkę autobiograficzną Christiana Barnarda. Światowej sławy chirurg spotkał się z psychologiem w sali sądowej, zarzucając mu obrazę, aczkolwiek ludzie z towarzysztwa w Kapsztadzie mają podobne odczucia co oskarżony. Książka bowiem zawiera nie tylko relacje z dokonywanych niegdyś przez Barnarda przeszczepów serca. Mówi również o jego sercowych podbojach: np. uwiedzeniu trzech kobiet w ciągu sześciu godzin (miało to podobno miejsce ćwierć wieku temu) czy amorach z Gini Lollobrigida. Salony Kapsztadu podejrzewają, że — chociaż pan profesor przystojny był nad wyraz, a jego trzecia żona jest młodsza o 40 lat — w jego 75-letniej głowie zaległy się jakieś urojenia.

(kon)

SZALEŃSTWO KUCHNI

Krzewy czarnej porzeczki, wystające ponad 2 m, nie tylko mają cenne owoce, ale i liście. Kompresy z wywaru liści leczą trudno gojące się rany (m.in. żylakowe), anginę, a w kuchni są wykorzystywane do kiszenia ogórków, pomidorów, jabłek czy papryki. Owoce zaś poza rekordowymi ilościami wit. C i P zawierają sporo związków azotowych, które są dobrą pożywką dla drożdży i dlatego łatwo jest zrobić

czarnoporzeczkowe wino

Napełniamy gąsior do 1/3 objętości umytymi i obranymi z szypulek owocami. Zalewamy przegotowaną, osłodzoną i ostudzoną wodą aż do miejsca, gdzie zaczyna się szyjka. Dodajemy drożdży winnych według przepisu na opakowaniu. Przykrywamy dobrze dopasowanym korkiem i uszczelnioną (np. plasteliną) rurką fermentacyjną. Odstawiamy na 3-4 miesiące. Potem zlewamy wino z nadosadów i osadu do mniejszej butli i znów odstawiamy na 3-4 miesiące. Następnie rozlewamy je do butelek. Cukier (ciężkie kilo na litr) najlepiej dodawać w dwóch ratach. Pierwsza — razem z drożdżami, druga — po ustaniu gwałtownej fermentacji czyli po 3-4 tygodniach.

Porzeczki są też znakomitym źródłem pektyn i dlatego udają się z nich wspaniałe

galaretki na surowo

Przebrane czyste owoce zasypujemy cukrem (1,20 kg na kilo porzeczki). Zostawiamy na noc. Odlewamy powstały sok, a owoce ucieramy w makuży drewnianą pałką aż zaczyna żelować. Gdy utworzy się galaretka układamy ją ubijając do słoików. Smacznego. ANNA



Album rodzinny

Adaś Borowski z Białegostoku ma 2 lata i 6 miesięcy, ale na wspólnej z rodzicami fotografii widzimy go, gdy nie miał jeszcze nawet pół roczka. Już wtedy był, jak na swój wiek, dość duży. Gdy urodził się, ważył 4,5 kg i mierzył 61 cm. I taki dorodny pozostał do dziś.

Adaś, jak prawdziwy Wodnik, uwielbia wodę. Codzienne kąpiele są rodzinnym rytuałem. Tata uczy go pływać w wannie, razem wybrali się też na basen. Pierwsze zetknięcie z dużą wodą było pełne niepokoju, potem jednak nie dawał się z niej wyciągnąć.

Ulubione zabawki Adasia to samochodzik. Ma ich całą kolekcję. Nie tylko nimi kieruje, także je reperuje, sta-

wiając fachowo na kanale. Z zapalem bawi się też klockami, nawet bardzo drobnymi.

Z rówieśnikami nie bawi się zbyt chętnie. Prawdziwym idolem pozostaje natomiast Damian, trzynastoletni brat taty. Chłopiec chciałby, tak jak on, chodzić już do szkoły.

Jest bardzo samodzielny i — co czę-

ste w tym wieku — przekorny. Chce chodzić drogami, które sam wybierze.

W ziółku, do którego chodził kilka miesięcy, nie czuł się najlepiej i teraz, gdy rodzice są w pracy (mama, Elżbieta, jest лаборантка w miejskim ZOZ, tata, Wojciech, pracuje w hurtowni) opiekuje się nim ciocia.

Adaś bardzo prędko nauczył się ładnie mówić i teraz nie tylko słucha przed zaśnięciem bajek, ale i sam próbuje je mamie opowiadać. Fantazji mu nie brakuje. Bywa, że to mama zasypia pierwsza, słuchając wymyślonych przez synka historyjek.

Mamę widzimy na zdjęciu niżej, gdy była akurat w takim wieku jak Adaś teraz. Rodzina zgodnie jednak twierdzi, że mały — to wykapany tata.

(ota)



W szklance wody

MIKROORGANIZMY — bakterie w wodzie mogą wywołać parodniowe biegunki. U osób słabszych, starszych, takie dolegliwości potrafią ciągnąć się miesiącami i doprowadzić do wyniszczenia organizmu. Są mikroby odporne na chlor, są i takie, które przedostają się przez filtry. Bakterie najbardziej lubią rozwijać się w rurach ślepo zakończonych, prowadzących do kranów rzadko używanych. Ale potrafią rozwinąć się przez noc, w czasie wyjazdu właścicieli domu na urlop. Wodę z kranu należy zawsze gotować i to przez trzy minuty.

AZOTANY — Przedostają się do wody z nawożonej ziemi i są szczególnie szkodliwe dla dzieci. Wytwarzają w ich organizmie substancje, które utrudniają czerwonym ciałkom krwi dowóz tlenu. Możemy z nimi walczyć destylując wodę lub przepuszczając ją przez osmotyczne filtry.

Horoskop

Twój dzień

Urodzeni 29 lipca są spod znaku Lwa. A Lwy to natury przywódcze. Wiedzą czego chcą, prosto dążą do celu, nie cofają się i nie szukają okólnych dróg. Często osiągają wysokie stanowiska. Karierę zawdzięczają jednak ciężkiej pracy.

Osoby obchodzące urodziny w dniu dzisiejszym są pewnie siebie, dumne, wyniosłe, bohaterkie. Fascynują się wojskowością i orężem. Potrafią łączyć w sobie praktyczny materializm, filozoficzną mądrość i uduchowienie. Dzięki temu mogą wywierać duży wpływ na otoczenie, urabiać opinie publiczną. Często mają do spełnienia jakąś specjalną misję.

Kobiety spod znaku Lwa są ładne, ale też uparte i zawzięte. W małżeństwie — wierne.

Słynne Lwy: kardynał Stefan Wyszyński, Maria Kalergis, Carl Gustav Jung, Bernard Ładysz.

KAMA

≡ Z lasów, łąk i pól ≡ PIETRUSZKA

Natka pietruszki to wyjątkowa zielenina, jeden z najlepszych produktów spożywczych, jakimi obdarzyła nas natura. Działa profilaktycznie, leczy krzywicę, anemię, szkorbut, kurzą ślepotę. Poleca się ją osobom przepracowanym, dzieciom, młodzieży, sportowcom, kobietom w ciąży, kierowcom (bo zawarta w niej witamina A poprawia widzenie), osobom starszym (ponieważ koryguje krążenie).

Możemy ją jeść wszyscy bez żadnych przeciwwskazań. Spożywanie mięsa razem z natką pietruszki kilkakrotnie zwiększa przyswajanie żelaza. Musi być jednak tej natki sporo, cały pęczek.

Liście pietruszki mają zdolność odtwarzającą, „czyszczącą krew”. Usuwają również nadmiar wody z organizmu, regenerują naczynia krwionośne. Mówi się, że działają antynowotworowo. Uspokajają system nerwowy, pomagają zwalczać pasożyty jelitowe.

Zewnętrznie przykładane w postaci miazgi lub wyciśniętego soku wybielają piegę i „kwiaty starości”, leczą ukłucia owadów.

Przy reumatyzmie i piasku w nerkach poleca się pić wywar z nasion, korzeni lub liści pietruszki (50 g na 1 litr wody) gotowany przez 15 minut.

Pietruszka ma sporo żelaza, dużo wapnia, potasu, niemało fosforu, manganu. Bogata jest w witaminy C, A, E, zawiera witaminy PP, K i z grupy B. Trzeba ją jeść przez cały rok.

INA

Choroby alergiczne:

WSTRZAŚ ANAFILAKTYCZNY

Radzi dr med. Teresa Karna

WSTRZAŚ ANAFILAKTYCZNY jest ostro przebiegającym zaburzeniem ogólnoustrojowym wywołanym natychmiastową reakcją alergiczną. Czynnikiem wywołującym wstrząs są różne leki, obce białka i surowice a przede wszystkim surowica przeciwciężcowa, użądlenia owadów, pyłki traw.

Schorzenie może przebiegać ostro, a objawy choroby mogą się pojawić już w czasie iniekcji lub zaraz po niej. Są to: lęk, bledność, niekiedy sinica skóry, krótki i przyspieszony oddech, nieznaczalne tętno i nieznaczalne ciśnienie. Niekiedy objawom tym towarzyszą bóle brzucha, biegunka i wymioty. Jednocześnie pojawia się obrzęk lub wysypka skórna uogólniona albo miejscowa. Groźny dla życia cho-

rego jest występujący niekiedy obrzęk krtani. Nie wszystkie postacie wstrząsu są tak ostre. U części chorych objawy pojawiają się w kilka lub kilkanaście godzin po podaniu substancji uczulającej i przebiegają łagodnie. Mówimy wtedy o postaci podostrej. Alergicy powinni nosić ze sobą (w dowodzie lub książeczce alergika) informację na co są uczuleni. Pozwoli im to uniknąć przypadkowego podania uczulającej substancji. W przypadku gdyby np. osobę uczuloną na jad pszczoły, użądliła pszczoła, otoczenie miało by informację potrzebną do dalszego postępowania leczniczego i mogłoby od razu podać konieczne leki, gdyby uczulony miał ze sobą niezbędne leki.

Porady z szuflady



Dla cery zmęczonej, zwiotczalej i skłonnej do łojotoku dobra jest maseczka z ogórka. Robimy ją albo okładając twarz plasterkami, albo wyciskając sok z ogórkowej miazgi i mieszając go z pianą ubitą z białek. Ta ostatnia wersja ściaga rozszerzone pory.

Krem odżywczy najlepiej nakładać na twarz na noc. Wtedy organizm pracuje na zwolnionych obrotach, a wypoczywająca skóra intensywniej wykorzystuje odżywcze składniki zawarte w kremach.

Wystarczy 10 minut dobrego biegu, by serce zaczęło intensywniej pracować, skóra została lepiej ukrwiona i dotleniona, a tym samym ładniej wyglądała.

Zmęczenie i napięcie usunie kąpiel z lipy, rumianku, tataraku i chmielu. Po łyżce każdego z ziółek zalewamy 3 litrami wrzącej wody, zagotowujemy, odstawiamy na kwadrans do naciągnięcia, a potem cedzimy do wanny.

Jeśli chcemy umieścić świece w lichtarzu, dobrze jest zanurzyć je najpierw w gorącej wodzie, a bez kłopotu będą „siedzieć”.

Mięso zachowa świeżość, nabierze kruchości i może leżeć w piwnicy lub zimnej spiżarni nawet przez kilka dni, jeżeli obłożymy je świeżo ściętymi pokrzywami i zawiniemy w lnianą szmatkę.

Wszelkie szkodniki odgoni polewanie warzyw i krzewów wywarem ze świeżej pokrzywy.

Jeżeli wrzucimy do wrzącego bulionu skorupkę jajka, rosół będzie klarowny.

Cytrynę przed wysychaniem uchroni papierowa serwetka.

ANNA

Ty i twoje okulary

Sposób noszenia okularów też może coś o nas powiedzieć. Oto kilka przykładów.

Trzymanie oprawki przy ustach lub wkładanie końcówki zausznika do ust — to gest przywracający zaufanie do siebie. Pomaga w koncentracji lub podjęciu decyzji.

Okulary zsunięte na czubek nosa — to gest występujący najczęściej podczas rozmowy dyscyplinującej. Jeśli twój rozmówca zsuwa okulary na brzeg nosa, to znaczy, że za chwilę może udzielić ci reprymendy. Nie należy mu przerywać do czasu, aż okulary ponownie znajdą się na stałym miejscu.

Zdejmowanie okularów — jeżeli twój rozmówca podczas wypowiedzianej kwestii zdejmuje okulary, to znaczy, że jest tuż przed podjęciem decyzji.

Gdy ktoś zdejmuje okulary obiema rękami i trzyma je w ręku — to znaczy, że zorientował się, iż dał się zwabić w pułapkę lub znalazł się w kłopotliwej dla siebie sytuacji.

Gdy ktoś demonstracyjnie przeciera okulary — oznacza to, że twój rozmówca wyraźnie się ignoruje, mając w danej sprawie całkowicie odmienne zdanie.

Zdjęcie i złożenie okularów — świadczy o tym, iż twój rozmówca uważa rozmowę za zakończoną.

(SM)

EWA - ☎ 226-23

**Adres: 15-950 Białystok
ul. Suraska 1**

Redaguje: Dorota Wysocka



Na białostockich Piaskach marzenia o piasku nadmorskim

Fot. Z. Lenkiewicz

LATO Z GAZETĄ



Mutant żubrokrowy

Przedstawiamy drugą część relacji z konferencji prasowej profesora Alberta von Stachenkena, która odbyła się w poprzednim tygodniu w Bondarach.

Jak już pisaliśmy, ekipie profesora von Stachenkena udało się przy pomocy supernowoczesnej echosondy uzyskać niezbitą dowody istnienia ZUBROPLAWA. Precyzyjne pomiary wykazały, że zwierzę ma od 3.05 do 3.20 m długości. Poza obrazem z monitora echosondy nie udało się na razie niczego więcej uzyskać.

— Woda w zalewie jest bardzo mętna — powiedział profesor — i pomimo bardzo dobrej kamery video zamontowanej w batyskafie zdjęcia nie wyszły. Na podstawie dotychczasowych wyników badań można również dosyć dokładnie określić masę zwierzęcia. Według moich przypuszczeń ZUBROPLAW waży w granicach 2200 do 2500 kilogramów, czyli dużo więcej od klasycznego żubra.

Rysunek zamieszczony kilka dni temu w „Gazecie Współczesnej” — ciągnął dalej Stachenken — mniej więcej odpowiada moim wyobrażeniom o tym zwierzęciu. Pomijam sprawę, że „Gazeta” weszła w posiadanie rysunku nielegalnie: w Niemczech na pewno podał bym was do sądu. Tu po raz kolejny groźnię spojrział na mnie i naszego fotoreportera.

— Moim zdaniem mutant powstał w wyniku napromieniowania po wybuchu w Czarnobylu. Pierwsza moja hipoteza była inna — sądziłem, że zwierzę przeżyło w pierwotnej swojej formie przez około 10 000 lat. Po bliższej analizie odrzuciłem to rozumowanie — Puszcza Białowieńska nie stwarza ku temu odpowiednich warunków. Docent Bakutil ma nieco inny pogląd na sposób powstania mutantu, więc uzupełni moje spostrzeżenia.

— Ja przyjąłem nieco inny punkt widzenia — powiedział Bakutil. — Jeżeli

chodzi o promieniowanie zgadzam się z Profesorem, że był to decydujący czynnik umożliwiający powstanie mutantu, ale nie jedyny. Proszę pamiętać, że w miejscowej placówce Polskiej Akademii Nauk od dawna prowadzone były eksperymenty genetyczne mające doprowadzić do stworzenia tzw. ZUBROKROWY. Sądzę, że duża dawka promieniowania, a szczególnie promienie gamma spowodowały, że powstał mutant całkiem inny niż oczekiwano. Jak się wydosłota z placówki PAN — nie wiem, oświadczyć nie zamierzam się tymi badaniami...

Takiej sensacji naprawdę nikt się nie spodziewał. Zebrani dziennikarze zaczęli się przekrzykiwać zadając mnóstwo pytań, ale Bakutil był nieugięty.

— Na dziś możemy powiedzieć tylko tyle, i tak powiedzieliśmy za dużo.

Na tym konferencja się skończyła. Próbowaliśmy złapać Bakutila w jego pokoju, ale stanowczo odmówił jakichkolwiek wypowiedzi. Poradził jedynie, żebyśmy rozpoczęli śledztwo na własną rękę — może przynieść dosyć zaskakujące rezultaty...

MIK

Strażacka ekspozycja

Jedną z prawdziwych atrakcji turystycznych w Szczuczynie jest stara Remiza Strażacka pochodząca jeszcze z ubiegłego stulecia, w której mieściło się unikalne Społeczne Muzeum Pożarnictwa. Mieściło się, bowiem w ub. roku rozpoczął się remont tego budynku, w którym obok Muzeum Pożarnictwa miało się znaleźć miejsce dla Miejskiego Ośrodka Kultury. Początkowo remont przewidywano na kilka miesięcy, ale niestety do dziś nie widać jego końca.

W tej sytuacji na szczęście pracownicy Ośrodka Kultury w Szczuczynie, a szczególnie społeczny kustosz Muzeum Andrzej Szabelski podjęli decyzję by unikatowe eksponaty przenieść do swych skromnych pomieszczeń przy ul. Kościelnej gdzie urządzili kącik muzealny. Dzięki temu znów można oglądać strażackie stroje, sprzęt gaśniczy, stare fotografie czy dokumenty. Jeśli ktoś chce zwiedzić tę ekspozycję, to proszony jest o kontakt pod adresem: Miejski Ośrodek Kultury, Szczuczyn, ul. Kościelna 1, tel. 50-13. Warto skorzystać z tego zaproszenia.

(wj)

Neolit w Krzemiance

Zakończyły się przewidziane na rok 1993 prace wykopaliskowe na polu górniczym neolitycznej kopalni Krzemianka koło Rybnik. Badacze zebrali dużo ciekawych danych. Głównym przedmiotem był szyb głębokości 4 metrów o powierzchni ok. 5x8 metrów. Efektem badań jest m.in. ustalenie, że przy jednym z najbliższych źródeł tworzących rzeczkę Krzemiankę znajduje się miejsce ze śladami „biwakowania” i dalszej obróbki krzemienia wydobytego na Krzemiance. Doby po badaniach zostały oczywiście ponownie zasypane.

Pozostał jeden uczestnik ekipy badawczej — geofizyk zajmujący się poszukiwaniem w okolicy śladów osady mieszkającej w czasie eksploatacji kopalni.

(rp)

Wędruj z „Gazetą”

Do Supraśla

Proponuję dwie wersje trasy od Ogródniczek do Supraśla, jedna liczy ok. 10 km, druga — 17 km.

Od przystanku PKS w Ogródnickach idziemy w kierunku wsi Ciasne. W lewo, za żelaznym krzyżem na kamiennej podstawie, wychodzimy na skraj wsi, gdzie w młodym sosnowym lasu rozchodzą się dwie leśne drogi. Wybieramy lewą (prawa, szlak zielony, wiedzie do Grabówki), idziemy do leśniczówki Krasny Las, stamtąd szosą Majówka — Krasny Las do Supraśla. Po przejściu ok. 2,5 km, po lewej stronie szosy znajduje się unikalny bór ba-

gienny, z takimi roślinami jak bagno zwyczajne, borówka bagienna czyli tochnia.

Tasę tę można pokonać inaczej: od leśniczówki Krasny Las na wschód, a następnie północno-wschód, drogą przez rezerwat Las Cieliczanski w dolinę rzeczki Starzynki do wsi Cieliczanka (Czyliczanka) i dalej do Supraśla. W dolinie Starzynki znajduje się bardzo ciekawa roślinność. Wawrzynek wilcze tylko podziwiany wiosną za hiacyntowe pachnące kwiaty, obsypany jest teraz pięknymi czerwonymi jagodami.

Długość urlopu

Długość urlopu zależy od okresu pracy, do którego wlicza się:

- okres nauki;
- staż pracy w zakładzie, w którym obecnie pracujemy;
- staż pracy w poprzednich zakładach.

UWAGA! Nie wlicza się okresu pracy w tym zakładzie, w którym pracownik porzucił pracę.

Wyjaśnienia wymaga sposób zaliczania okresu nauki do stażu pracy. W zależności od wykształcenia dolicza się inną liczbę lat.

W razie ukończenia:

- zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej — przewidziany programem czas trwania nauki, lecz nie więcej niż 3 lata;
- średniej szkoły zawodowej — przewidziany programem czas trwania nauki, lecz nie więcej niż 3 lata;
- średniej szkoły zawodowej dla absolwentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych — 5 lat;
- średniej szkoły ogólnokształcącej — 4 lata;
- szkoły policealnej — 6 lat;
- szkoły wyższej — 8 lat.

UWAGA! Okresów tych nie można sumować.

Na przykład: Malinowski ukończył

liceum ogólnokształcące, a potem filologię polską na uniwersytecie. Wówczas do stażu pracy wlicza się mu 8 lat (z tytułu ukończenia szkoły wyższej), a nie 12 lat (czyli 8 plus 4 z tytułu ukończenia szkoły wyższej i liceum ogólnokształcącego).

Mogło się zdarzyć, że pracownik uczył się i jednocześnie pracował. W takim przypadku do okresu pracy, do którego należy wymiar urlopu, powinien wliczyć albo okres zatrudnienia (w którym jednocześnie się uczył), albo okres nauki. Wybór należy do pracownika. Może więc wliczyć to, co jest dla niego bardziej korzystne.

Zależność między okresem pracy a długością urlopu przedstawiamy w tabelce.

Wymiar urlopu	Okres pracy
14 dni roboczych	po roku pracy

Góralskie dowcipy

Późną nocą Krupówkami idzie zawiąny góral i ciągnie łańcuch, strasznie przy tym hałasując. Zatrzymuje go policjant:

— Gazo, a czemu ciągniecie ten łańcuch?

— A có, mam pchać?!

17 dni roboczych	po 3 latach pracy
20 dni roboczych	po 6 latach pracy
26 dni roboczych	po 10 latach pracy

Prawo do urlopu w wyższym wymiarze pracownik może nabyć w ciągu roku kalendarzowym. Wówczas przysługuje mu urlop uzupełniający. Na przykład: 1 września 1992 r. Malinowski rozpoczął jedenasty rok pracy. Do tej pory miał prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 20 dni roboczych. Natomiast po 10 latach pracy (czyli w tym przypadku 1 września 1992 r.) Malinowski nabył prawo do dłuższego urlopu, czyli do 26 dni roboczych. Od 1 września 1992 r. mógł więc wykorzystać jeszcze urlop uzupełniający w wymiarze 6 dni roboczych.

UWAGA! Za dni robocze uważa się wszystkie dni oprócz niedzieli i świąt określonych w odrębnych przepisach. Dniami roboczymi są więc również soboty, mimo że niektóre zakłady wówczas nie pracują.

„SM”

Stoi juhas przed baciówką i głośno śpiewa. Na to bacia:

— Antos, czego się dzes?!

— To nie dzes, ino folk! — wyjaśnia juhas.

— A có, mam pchać?!

Kwaszenie grzybów

Do kwaszenia najlepiej nadają się rydze. Kwasi się także borówki, koźlarze, opieńki, kurki, gąski i maślaki — najlepiej kapelusze młodych owocników. Świeże, oczyszczone z piasku i oplukane grzyby należy obgotować we wrzącej, lekko osolonej wodzie przez około 3–5 min. Odcieczone układamy w garnku warstwy, przysypując solą, drobno posiekaną cebulą, dodajemy pieprz, ziele angielskie, liść laurowy i małą ilość cukru.

W celu zaszczepienia bakterii kwasu mlekowego można wlać na wierzch grzybów kilka łyżeczek dobrego kwaśnego mleka lub serwatki, następnie grzyby przykryć kawałkiem płótna, położyć drewniane denko lub talerz i obciążyć wyparzoną kamieniem.

Żeby zapoczątkować prawidłową fermentację, przez pierwsze dni przetrzymujemy grzyby w temperaturze 15–20 stopni C. Sok wydzielony powinien całkowicie przykryć je, jeśli jest go jednak za mało, należy brak uzupełnić solanką. Następnie przenosimy garnek do chłodniejszego pomieszczenia, gdzie temperatura jest dość równomierna i waha się w granicach 8–12° C.

Jeżeli grzyby kwaszone są przeznaczone do dłuższego przechowywania, można zalać je warstwą oleju jadalnego. Olej zabezpieczy kwaszonkę przed pleśnieniem, nie hamując wydzielania gazu (cdn)

Sobiesław Radek

„ŻYCIE” NA KREDYT

„Życie Warszawy” — niegdyś jeden z najbardziej lubianych dzienników w kraju — przeżywa głęboki kryzys. Tylko w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy ub.r. miało ponad 14 mld zł strat. Długi przekraczają 100 mld zł. W piątek zrezygnował redaktor naczelny „Życia” Kazimierz Wóycicki.

40 miliardów

Kiedy Komisja Likwidacyjna koncernu RSW „Prasa, Książka, Ruch” przystąpiła do sprzedaży prasowych tytułów, „Życie Warszawy” było jedną z gazet, które najbardziej interesowały inwestorów. Dziennik był najbardziej dochodowym tytułem RSW — w 1990 r. jego zysk wyniósł 9690 mln zł.

Spółród wielu propozycji w kwietniu 1991 r. Komisja Likwidacyjna wybrała ofertę spółki Życie Press. W skład spółki wchodziły: włoska grupa prasowa Stei, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Wielkopolski Bank Kredytowy oraz Varsovia-Press (firma redaktora naczelnego „Życia” Kazimierza Wóycickiego i jego zastępcy Tomasza Wolka).

Stało się tak, mimo że część zespołu redakcyjnego popierała konkurencyjną ofertę złożoną przez brytyjskiego potentata prasowego Roberta Maxwella, a jeszcze inni chcieli, by „Życie” przejęła spółka pracownicza.

Jak twierdzą byli pracownicy „Życia”, spółka kupiła gazetę w taki sposób, w jaki kupiłby każdy — pożyczając pieniądze z banku. Kredytodawcą stał się Wielkopolski Bank Kredytowy. Pierwszej pożyczki w wysokości 40 mld 200 mln zł udzielono z końcem lipca 1991 roku, a umowę kupna sporządzono miesiąc później.

„Życie” odeszło od swej dawnej formuły, opierającej się na dystansie wobec polityki i zmieniło swój profil na zdecydowanie polityczny. Trudno stwierdzić, jak dalece nowe czołówki i artykuły zaważyły na odbiorze przez czytelników. Faktem jest, że poczynność „Życia” zaczęła spadać.

Tym szybciej przystąpiono do planowanego unowocześnienia gazety. Spółka wzięła rozmach. Przede wszystkim zmieniono drukarnię tradycyjną na offsetową: wynajęto na 20 lat halę od warszawskich zakładów „Elemis”, sprowadzono nowoczesne maszyny rotacyjne firmy DEV. Inwestycja została dokonana, jak stwierdza sprawozdanie Zarządu Spółki, na podstawie umowy leasingowej o wartości 4 mln 117 tys. dolarów, zawartej z firmą Credit Leasing z Mediolanu.

Wóycicki o „Życiu”

Kazimierz Wóycicki, który w ubiegłą sobotę zrezygnował z funkcji redaktora naczelnego „Życia Warszawy”, stwierdził, że przyczyną jego ustąpienia był pogarszający się stan finansowy przedsiębiorstwa, uniemożliwiający kontynuowanie wydawania gazety w dotychczasowej formule, jako pisma skierowanego głównie do stołecznej inteligencji.

Po prostu czułem, że w nowych warunkach będę miał coraz mniejszy wpływ na kształt „ŻW” i dlatego sam wolałem się wycofać, dopóki jeszcze mogłem się pod tą gazetą podpisać — powiedział Wóycicki.

Wóycicki zgadza się z opinią, że gazeta została „przeinwestowana”, ale redakcja nie miała wpływu na gospodarkę finansową pisma, odpowiadała tylko za stronę merytoryczną „ŻW”. — Całość spraw finansowych, włącznie z działalnością bu-

Gazetę skomputeryzowano, a redakcja przeprowadziła się do dawnego kina „Klub”. Te inwestycje także zostały sfinansowane za pomocą pożyczek od firmy Stei, których wielkość na koniec ub. roku wynosiła 49 mld 857 mln zł. Zaciągnięty też został kolejny kredyt w Wielkopolskim Banku Kredytowym, tym razem w wysokości 20 mld zł — pisał „Rzeczpospolita”.

Po roku od sprzedaży gazeta ukazała się w nowej szacie graficznej i typograficznej. Atrakcyjny wygląd nowego „Życia Warszawy” nie przyciągnął jednak zbyt wielu czytelników.

Część zespołu „Życia” nie zaakceptowała zmian charakteru gazety i odeszła, zakładając konkurencyjne „Życie Codzienne”, które przejęło szatę graficzną starego „Życia”.

„Życie” za „Życie”

Bodaj najlepszą tradycją „Życia” były ogłoszenia. Przed okienkiem na ul. Marszałkowskiej ustawiały się długie kolejki. „Życie” nie utrzymało jednak najlepszej pozycji na starcie wolnego prasowego rynku.

W początkowym okresie zainteresowanie ogłoszeniami w „Życiu” było jeszcze spore, a kolejki na Marszałkowskiej nie malały. Jednak nadal funkcjonowały te same od lat dwa okienka, a pracownicy nie mieli powodów, aby zabiegać o klienta. W efekcie „Życie” szybko straciło pozycję monopolistą na rynku ogłoszeń drobnych. W porównaniu ze stanem sprzed 1991 r., utraciło ponad 70 procent swojej klienteli.

Jednocześnie

„Rosły koszty”

produkcji gazety. Od lipca 1992 r. zaczęły ukazywać się 24 kolumny dziennie, ale ceny nie zmieniły. Już wtedy liczba zwrotów gazety alarmowała, nie wprowadzono więc gwałtownej podwyżki w obawie przed utratą następnych czytelników — twierdzi Wielopolska.

Zmniejszał się też nakład dziennika. Przed sprzedażą tytułu „Życie”, jak twierdzi jego byli dziennikarze, ukazywało się w liczbie ponad 300 tys. egzemplarzy dziennie i 500 tys. w soboty. Według danych, jakie podał wydawca kra-

kowskiemu Ośrodkowi Badań Prasowych, nakład „Życia” (w tym również dwóch dodatków — radomskiego i częstochowskiego) wynosi obecnie 200 tys. Konkurencja szacuje maksymalny nakład dziennika na 80-90 tys.

Obciążenia długiem nie pozwoliły gazecie na osiągnięcie zysku. Według danych zawartych w prospekcie emisyjnym Wielkopolskiego Banku Kredytowego wydawca „Życia” miał po dziesięciu miesiącach 1992 r. 14 mld 286 mln zł strat.

Wśród przyczyn takiego wyniku byli i obecni dziennikarze wymieniali przede wszystkim

„przeinwestowanie”

Niebagatelne znaczenie miały też błędy polityki kadrowej kierownictwa redakcji. Większość byłych pracowników z żalem i niesmakiem mówi o tym, że musiała z „Życia” odejść. Czy był to rezultat celowo obranej taktyki? Ci, którzy odeszli, twierdzą, że tak.

18 maja bieżącego roku Wielkopolski Bank Kredytowy sprzedał swoje udziały stronie włoskiej. Za 150 udziałów uzyskał 1 mld 696 mln zł. Włosi stali się w ten sposób właścicielami większościowego pakietu (55 proc.) udziałów spółki wydającej „Życie Warszawy”.

Włosi głównymi udziałowcami

Wykupienie udziałów banku zdaniem dyrektora ekonomicznego spółki Życie Press Barbary Brennek podyktowane było koniecznością ucieczki przed skutkami wysokiego oprocentowania bankowego kredytu. Pomimo że bank sam stał udziałowcem spółki, nie potrafił jej ulgować, dyktując oprocentowanie wyższe od kredytu refinansowego o 7 punktów. Rocznie obsługa kredytu, zdaniem dyrektora spółki, kosztowałaby 100 mld zł — pisał dziennikarka „Rzeczpospolitej”.

Przedstawiciele włoskiego udziałowca twierdzą, że „Życiu” nie zagraża niebezpieczeństwo. Aby uniknąć dalszych kosztów obsługi kredytu, spółka zamierza w najbliższym czasie podnieść swój kapitał.

„Rzeczpospolita” i „Gazeta Wyborcza” nr 174 (śródtytuły i skróty pochodzą od redakcji)

przejęcie większości udziałów przez jednego z współwłaścicieli — Włochów, z którym trudno się było porozumieć — było drugim powodem rezygnacji Wóycickiego ze stanowiska. Swoje udziały w „Varsovia Press” sprzedał red. Wolkowi.

Życie jednak „Życiu”, choć to będzie trudne, aby udało mu się zachować dotychczasowy charakter i markę najlepszej gazety stołecznej, bo młody zespół dziennikarski jest na pewno do tego zdolny — powiedział były redaktor naczelny „Życia Warszawy”.

(PAP)

Zaraz po likwidacji koncernu prasowego RSW na rynku prasowym jak grzyby po deszczu zaczęły się pojawiać nowe tytuły. Podziały w „starych” tytułach, ambicje dziennikarzy oraz często niewielkie koszty zarówno zarejestrowania jak i wydawania gazety spowodowały zalew kiosków masą tytułów praktycznie nie do strawienia dla zwykłego śmiertelnika. Niemal każdy inwestujący kapitał w prasę uważał, iż „zrobienie” gazety jest proste i łatwe, zaś zyski są praktycznie z góry zagwarantowane.

Niestety, większość założonych gazet przed 3-4 laty nie ma już w obiegu, a te które się ukazują borykają się z dużymi trudnościami finansowymi. Choć „Życie Warszawy” nie jest tytułem nowym jest ewidentnym przykładem zmian na polskim rynku prasowym.

Wojciech Jarmolowicz

WYZNANIA LIBERTYNA

Nakładem wrocławskiego wydawnictwa „Euro-pa” ukazała się książka hrabiego de Mirabeau „Moje nawrócenie, czyli wyznania libertyna”, uznawana niegdyś za obrazoburczą i skandalizującą. W XIX wieku jej druk i rozpowszechnianie były nawet potępione wyrokami sądu.

Jej pierwsze, wysokonakładowe wydanie ukazało się we Francji dopiero w 1984 r. Stanowiło ono podstawę pierwszego polskiego przekładu tego utworu, który dzisiaj zaliczany jest do kanonu arcydzieł światowej literatury erotycznej.

Polskiego tłumaczenia „Mojego nawrócenia” dokonał wrocławianin — Marek Bratun.

— Istnieje pogląd, że Paryż jest erotyczną stolicą świata...

Marek Bratun — Francuzi nadal są w tych sprawach mistrzami, choć dookoła rośnie im konkurencja...

— W przetłumaczonej przez Pana książce znalazło się wiele niezwykle odważnych i pikantnych ilustracji.

— Bo właśnie nad Sekwaną rozdził się współczesny model wyrafinowanej erotyki.

— Francuzi mają także wybitne zasługi choćby w nazewnictwie...

— Ich język erotyczny jest znacznie bogatszy i ciekawszy niż nasz. Im też przypisuje się niektóre formy erotyki. Ot, choćby „miłość francuska”, której damy mogły się oddawać nawet nie zdejmując kapelusza.

— Hrabia de Mirabeau — genialny mówca polityczny i pisarz, uprawiał różne odmiany miłości. Najchętniej te, za które otrzymywał wynagrodzenie.

— Miłość za pieniądze nie jest wymysłem naszych czasów, ani objawem jakiegoś szczególnego zdziwienia obyczajów. Tak było np. we Francji epoki libertynizmu, którą z radością i szczegółami opisuje. — Czy „Moje nawrócenie” może być traktowane jako poradnik dla mężczyzn, którzy chcą wygodnie żyć w ciężkich czasach?

— W pewnym sensie tak. Wymaga to jednak sporego samozaparcia. Zwłaszcza jeśli chce się czerpać korzyści finansowe z podstarzałych dam.

— Mirabeau bardziej pieściłoby określał obiekty miłosnych podbojów: panny Branzluse, markizy, baronowe i negocjantki — czyli „po dzisiejszemu” — kupcowe...

— Oczywiście, bo niezależnie od szerokości geograficznej one mają niezaspokojone potrzeby i dlatego lepiej płacić.

— Z książki można wyczytać, że równie ognisty był Mirabeau. Podrę-

czniki historii jednak o tym milczą. Może się przechrwałal?

— Z tego, co mi wiadomo, Mirabeau był obdarzony iście wulkanicznym temperamentem, a wynikało to z tego, że — jeśli można tak powiedzieć — cierpiał na priapizm. Naoczni świadkowie podają, że nawet po śmierci tego wielkiego Trybuna Rewolucji jego strzała Priapa była naprzężona...

— Czy wiadomo, ile kobiet uszczęśliwił?

— Myślę, że on sam nie mógłby się ich doliczyć. Jedno jest pewne: kochał je namiętnie, żyjąc przy okazji na ich koszt.

— Mirabeau był jednym z największych libertynów swojej epoki. Czym właściwie był libertynizm?

— Przede wszystkim obyczajem i stylem życia. Znosił przesady i bariery moralne, proponując dążenie do osiągnięcia szczęścia na ziemi, a także wesołe, beztroskie życie oraz swobodę, zwłaszcza w dziedzinie erotyki. Dotyczyło to na równi pań i panów.

— Czy są jeszcze na świecie tacy libertyni jak Mirabeau?

— Sądzę, że i dzisiaj ich nie brakuje. A mogą nawet okazać się jeszcze lepsi!

Z Markiem Bratunem rozmawiała
IWONA KLOSSOWSKA
(PAP)

GIEŁDA PRACY

* Zatrudnię kosmetyczkę i fryzjerkę. Gabinet kosmetyczno-fryzjerski „Uroda”. Białystok, ul. Waryńskiego 2.

* Zatrudnię mechanika samochodowego z praktyką, pracującego na samochodach osobowych. Białystok, ul. Leszczyńska 13.

* Zatrudnię tynkarzy na budowie w Wysokim Mazowieckim przy ul. Szpitalnej. Kontakt na budowie lub pod nr. telefonu w Białymstoku 515-371 po godz. 19.

* Zakład cukierniczy zatrudni cukiernika, wskazana praktyka w zawodzie. Kontakt tel. 185-132.

* Zatrudnię malarzy, murarzy, tynkarzy i emerytów lub rencistów w zawodzie parkieciarza. Tel. 521-994 po 19.00.

* Prywatne Biuro Pośrednictwa Pracy — Baza B. Prowadzimy pośrednictwo w oparciu o komputerowy katalog danych o poszukujących pracy. BAZA B, Krakowska 5, pokój 601, tel. 236-21 w. 41.

* Zatrudnię kierowcę z samochodem dostawczym do przewozu pieczywa w godzinach rannych z Białegostoku do Sokółki. Tel. kierunkowy z Białostoku 11 i nr w Sokółce 32-15.

* Night Club zatrudni panie do tańca z zakwaterowaniem. Olsztyn, tel. 27-12-53.

* Zatrudnię stolarza i ucznia do wyrobu i układania schodów. Mile widziany samochód. Tel. 754-879 po 20-tej.

* Zatrudnię piekarsza. Informacje: tel. 216-91 do 14.00.

* Firma Plastik Pak zatrudni mężczyzn do produkcji opakowań foliowych. Kontakt Białystok, ul. Handlowa 6 w godzinach od 8 do 15.



POLSKIE RADIO
BIAŁYSTOK

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Rejonowego rew. II-ego mający kancelarię w Białymstoku ul. Mieszka I-ego nr 4 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7.VIII.1993 r. o godz. 9-ej w Białymstoku ul. Poleska 21 m 18 odbędzie się I licytacja ruchomości należących do dłużnika

Lecha - Adama Łazuka składających się:

1. samochód osobowy „Opel 86 Ascona” — 70.000.000,-
2. telewizor kolorowy „Filips” — 10.000.000,-
3. magnetowid „Akai” — 6.000.000,-

Cena wywoławcza wynosi 3/4 sumy szacunkowej. Ruchomości można oglądać na miejscu w terminie licytacji.

k 2012-1

Zarząd Miasta i Gminy w Łapach

ogłasza konkurs na stanowisko

**Kierownika Miejsko-Gminnego
Ośrodka Pomocy Społecznej.**

Kandydaci powinni posiadać:

— wykształcenie wyższe lub średnie (preferowane o kierunkach: praca socjalna, polityka społeczna, resocjalizacja, socjologia lub inne pokrewne).

— staż pracy — minimum 3 lata.

Zainteresowani proszeni są o składanie pisemnych ofert na adres: Urząd Miasta i Gminy w Łapach ul. Sikorskiego 24 w terminie 2 tygodni od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

k 2015-1

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Rejonowego rew. II-ego mający kancelarię w Białymstoku, ul. Mieszka I-ego nr. 4 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7.VIII.1993 r. o godz. 11-ej w Białymstoku ul. Mieszka I-ego 21 m 43 odbędzie się II licytacja ruchomości należących do dłużnika

Jana Kuźmickiego składających się:

1. samochód „Jelcz Berliet” 1987 r. — 100.000.000,-
2. samochód „Autosan” 1983 r. — 60.000.000,-

Cena wywoławcza wynosi 1/2 sumy szacunkowej. Ruchomości można oglądać na miejscu w terminie licytacji.

k 2012-1

Zarząd Gminy Wysokie Mazowieckie

ogłasza przetarg

na dzierżawę nieruchomości nr 77 o pow. 614 ha w Świątku Wielkim, na której znajdują się budynki i stacja paliw — dawna SKR.

Otwarcie ofert i licytacja odbędzie się w dniu 5 sierpnia 1993 roku w Urzędzie Gminy przy ul. Ludowej 15.

Zarząd zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu.

k 2014-1

różne

WRÓŻKA, 750-786.

g 6745-00

NADCHODZI nowa era lody

„Schöllera”
Poszukujemy stałych i sezonowych odbiorców. Wyposażamy w zamrażarki firmowe i reklamę.

Hurtownia Mrożonek „IGLOPIN” —
Giżycko, ul. 3-go Maja 17, tel. 42-54.

gg 3104-0

nieruchomości

SPRZEDAŻ działek ogrodniczo-rekreacyjnych tel. 185-427.

g 6526-00

DOM sprzedam. Łomża, 54-07.

lg-320-0

SPRZEDAM działkę budowlaną 950 m kw. Wiadomość: Stara Łomża przy stronie 22.

lg-639-1

TANIO sprzedam, zamienię dom murywany, budynki gospodarcze. Łętownica 57, Grzymała.

lg-635-0

turystyka

DO USA tylko przez „NEW YORK”
Biuro Turystyczne Białystok, ul. War-

szawska 21 tel. 436-000.

Ag I/2-0

PRZEJAZDY do Rzymu — każdy piątek BUS-SERVIS, NOWATOR, ul. Skłodowskiej 13 tel. 269-56.

Żg 195/1/V-0

TANIE noclegi w Górach Słowackich, tel. 244-95 lub 249-84.

g 326-1

samochody

AUTOHOLOWANIE, 510-310.

g 6383-0

AUTOHANDEL „FUTURA” — samochody używane na raty, autoalarmy, blokady DAN LOCK, MARWAK, WARTA, czyszczenie samochodów: Wysockiego 20, 751-015.

g 6836-0

„FIMEX” sprzedaje nowe „ŻUKI”, „STARY” — ceny fabryczne, raty, leasing. Tel/fax 632-870.

g 58-0

FIAT 126p za gotówkę i na raty oferuje SALON SAMOCHODOWY „KONRYS” Białystok, ul. Wierzbowa 8, tel. 511-826, Suwałki, ul. Sejneńska, tel. 48-28, Siemiatyczne, ul. Kościuszki 11, tel. 552-834.

g 45-0

KOMIS — Samochody, rowery, sprzęt rolniczy, 250-22 wew. 44.

g 53-00

SAMOCHODY (motocykle) do remontu kupię. Wyprodukowane do 1945 r.

AUTORYZOWANY DEALER**SALON SAMOCHODOWY „KONRYS”**

Białystok ul. Zwycięstwa 8F
tel. 51 18 26 ; 51 63 64

OPEL CORSA 1,2 i SWING i SITY, OPEL ASTRA 1,4 GL -ceny po wprowadzeniu VAT - BEZ ZMIAN !

Dla posiadaczy przedpłat ulga celna i bonifikata 5.000.000 - ponadto dogodne warunki sprzedaży ratowej.

Taki właśnie jest Opel !

K 1891-0

OPEL

Ośrodek Szkolenia

Kierowców „PIAST”.

Prowadzi kursy

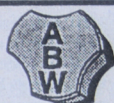
kat. AB

tel. 411-996.

Chętnych

ZAPRASZAMY!

g 337-1



**Największy
wybór kostki brukowej!**

Białystok - Hryniewicze, tel. 216-78, 216-79



g 339-00

**MATERIAŁY
BUDOWLANE**

blacha ocynkowana • stal zbrojeniowa •
cement • wapno • papa • lepek • gips
wełna mineralna • styropian itp.

Z DOSTAWĄ NA PLAC BUDOWY

ACY-AGA, ul. Jutrzenki 3
godz. 8⁰⁰-17⁰⁰, tel./fax 762-294

**Cement portlandzki - 350
najtaniej**

hurt — 700 tys. + VAT 7% (20t,
odbiór — stacja PKP Łomża)

580 tys. + VAT 7% (odbiór z cementowni na własny koszt samochodem lub koleją PKP)

Organizujemy sieć dystrybucji w Polsce północno-wschodniej.

HURTOWNIA „FLORIAN” —
Piątnica, ul. Włociańska 15,
tel. Łomża 160-128.

lg-19-0

Oferty kierować: „John”, ul. Batorego 18/257 Warszawa.

g 21-0

P.H.U. CENTRUM, tel. 754-314, 954, poleca usługi w zakresie: naprawy główne silników w samochodach krajowych, zagranicznych, szlifowanie kadłubów i wałów korbowych, wymiana tulei cylindrowych, naprawa głowic. Wszystkie marki pojazdów osobowych. EKSPRESOWE TERMINY —
NAJNIŻSZE CENY.

g 57-0

POLONEZY, ŻUKI 511-262.

g 71-0

ZNAKOWANIE pojazdów, również u klienta 511-262.

g 72-0

AUTOWYPOŻYCZALNIA, 331-366.

g 683b-0

SPRZEDAM skodę skrzyniową (wywrotkę) Nietubyc Gołubki, 19-421 Stożne, tel. 66-23.

Sg 61-1

SPRZEDAM malucha (1991 listopad) Suwałki 70-82.

Sg 63-1

SÓL Z FIRMY

SÓLPOL
w Pakości k/Inowrocławia

- sód spożywczy - woreczki PAPE - 1 kg
- sód jodowany - woreczki PAPE - 1 kg (Atest Ministerstwa Zdrowia)
- sód spożywczy i jodowany w kartonikach 1 kg
- sód spożywczy i jodowany w solniczkach 100 g

(do barów, restauracji, gospodarstw domowych itp.)

ADRES: „SÓL-POL” Pakość ul. Inowrocławska 12 tel/fax 18-566 ttx 0562271

K-1940-1

**JEDNOSTKA WOJSKOWA NR 1124
w OSOWCU**

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:

Skup ziemiopłodów na okres jesienno-zimowy.

Oferty z dopiskiem „Przetarg dotyczący sprzedaży ziemiopłodów” należy składać w opieczetowanych kopertach w terminie do dnia 25.08.1993 r. na adres: Jednostka Wojskowa Nr 1124, 19-252 Osowiec 3.

Wybór ofert nastąpi w dniu 26.08.1993.

Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Kwatermistrz jednostki tel. Mońki 2269 wewn. 225. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta, odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

g 309-1

Burmistrz Miasta i Gminy Sokółka

zawiadamia,

że na wniosek Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Sokółce wydał decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji na budowę wodociągu w ul. Górej, Konopnickiej, Batorego, Kruczej, Białostockiej i Targowej w Sokółce. Nr decyzji WIM.7330/15/93 z dnia 1993.07.27.

Z treścią w/w decyzji zapoznać się można w Urzędzie Miasta i Gminy w Sokółce, Pl. Kościuszki 1, pok. nr 7 w godz. 8—14.

Od niniejszej decyzji strony mogą wnieść odwołanie do Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym Województwa Białostockiego za pośrednictwem Burmistrza Miasta i Gminy Sokółka w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego komunikatu.

k 2020-1

OKAZJA — ODZIEŻ UŻYWANA

Niemiecka firma odzyskiwania surowców wtórnych

oferuje do sprzedaży odzież używaną niesortowaną

w cenie 0,70 DM za kg z rejonu Hannoveru,

z odbiorem własnym oraz nawiąże współpracę w branży metalowej na zasadach rozliczeń kompensacyjnych.

Zgłoszenia pisemne z podaniem miesięcznej ilości kierować na adres:

Firma JO-BA, Postfach 1207, 27202 Bassum

Telef: 17 424 110 Fax: 4241 1899

Dodatkowe informacje: Pan Jakobs Tel.: 4241 697

k 2008-7

PHU GROS BEZPOŚREDNI IMPORTER z CHIN

oferuje **OBUWIE** po bardzo niskich cenach

- Sandały damskie od 60.000,-
- tenisówki damskie i dziecięce od 35.000,-
- trampki męskie od 42.000,-

Upust przy większych ilościach.

Zapraszamy hurtownie i sklepy w godz. 9—16.

Warszawa, ul. Zamiejska 17, tel./fax 6795261

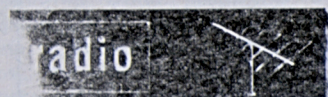
Białystok, ul. Płażowa 17, tel. 414170 w. 30 fax 413311.

g 18-00

POLSKIE RADIO **BIALYSTOK** UKF 72,8 MHz, 72,68 MHz

Wiadomości Radia Białystok:
1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30,
7.10, 7.30, 7.50, 8.00, 8.30, 9.00, 10.00, 11.00,
12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 19.00,
20.00, 21.00, 24.00

5.00 Wita Radio Białystok — prowadzi Dorota Zelachowska; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 7.00 Dziennik BBC; 8.35 Tu Twoje Radio — prowadzi Wiesław Szymański; 14.05 „Magazyn Kresowy” — Lech Piłatek; 14.35 Powroty — prowadzi Sławomir Sokółowski; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radia Białystok — prowadzi Lech Piłatek; 18.00 Kalendarz Dnia BBC; 18.15 Na krzyżach życia — Halina Łondowska; 18.30 Litewski Magazyn Radiowy; 18.45 Pod znakiem Pogoni — Mikołaj Wawrzyniak; 19.05 Wiosna Szymański zaprasza...; 21.05 American Country Countdown; 22.00 Światowy serwis BBC; 22.30 Cały ten jazz — hajusz Papaj; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok — prowadzi Jerzy Bałtyk.



PROGRAM I

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 20.00, 21.00, 22.00.

Radio i telewizja

mane w czasie — aud. J. Webera ze zbiorów słuchaczy. Fantastyczny sklepik muzyczny Jana Webera (cz. IV) 23.00 Dookoła noc się stała: Ballady na głosy i instrumenty — aud. M. Gąsienki; 23.50 Powracająca melodia; 23.55 Myśli pod koniec dnia

PROGRAM III
Serwis Trójki co godzinę

5.00—9.05 Zapraszamy do Trójki; 6.15 Lekcja języka angielskiego; 6.31 i 7.31 Lokalny informator radiowy; 6.45 Czy mówisz po polsku?; 7.45 Informacje sportowe; 8.10 O co chodzi?; 8.45 Business news; 9.05—11.15 Przed południem — program prowadzi K. Pacuda; 9.10 PPR — Poranna Poscja Rozrywkowa; 9.30 Informator ekonomiczny; 10.05 PPR — Przedpołudniowa Poscja Rozrywkowa; 11.05 Odkrywane przeboje — aud. B. Podmiotko; 11.15 Puls Trójki; 12.05 W tonacji Trójki — aud. K. Pacudy; 13.10 William Saroyan „Kocham cię mamę”; 13.20 Powtórka Prezesa; 14.05 Letnie divertimento — aud. P. Orawskiego; 14.30 Czesław Czapliński „Pasje Jerzego Kosinińskiego”; 14.50 Nastroje el-muzyki — aud. J. Kordowicza; 15.05 BRUM; 16.00—19.05 Zapraszamy do Trójki; 16.31 Lokalny informator radiowy; 18.10 Informacje sportowe; 19.05—24.00 Trójka Big; 19.10 O czym myśli Jacek Fedorowicz; 19.25 Nasz felietonista; 19.35 Waldemar Cholewicki; 19.35 Bielszy odcień bluesa — aud. J. Chojnackiego; 20.10 Spotkania o zmiroku: Wojciech Malajkat; 20.15 Jazz przed 1968 rokiem — aud. M. Kydryńskiego; 21.05 Gustaw Herling-Grudziński „Dziennik pisany nocą 1989—92” (odc. ost.); 21.15 Fermata — magazyn publicystyki muzycznej pod redakcją K. Kępskiej; 22.05 Informacje sportowe; 22.07 Dawne, zabawne — aud. J. Borkowskiego; 22.15 W Trójce Bis latem; 22.45 New Age — muzyka dla zmęczonych; 23.10 Spotkania o zmiroku: Wojciech Malajkat; 23.15 Jazz przed 1968 rokiem — aud. M. Kydryńskiego; 23.20 To był dzień; 23.25 Klub folkowy — aud. W. Ossowskiego; 23.55 Mój pierwszy raz; 0.05—2.00 Trójka pod księżycem — program prowadzi P. Orawski;

PROGRAM II
7.30 Panorama

7.35 Wakacje w Dwójce

8.05 Program lokalny

8.35 Wakacje w Dwójce

8.45 „Kot w butach” — serial anim. prod. jap.

9.10 „Życie w zoo” — serial przyr. prod. USA

9.35 „Pokolenia” — serial prod. USA

10.00 Wakacje w Dwójce

10.05 Na bocznych drogach Europy

10.30 Lato w Posce

11.00 Panorama

11.05 „Gang Olsena” — komedia prod. duńska

12.00—15.25 Przerwa

15.25 Powitanie

15.30 Wielka piłka

16.00 Panorama

16.05 „Najmniejsze i największe okręty RP” — film dok. Z. Wawra

16.35 Lato w Posce

16.55 „W cieniu Kremla” — reportaż

17.30 „Pokolenia” — serial prod. USA

17.55 Halo dzieci: „A kuku, panie kuku”

18.00 Panorama

18.03 Program lokalny

18.35 Koło fortuny — teleturniej

19.05 Kobiety jazzu — film dokumentalny prod. USA

19.35 Maraton trzeźwości

20.10 Miłosz Magin — reportaż A. Wasylewskiego o życiu i działalności Miłosa Magina, znanego polskiego pianisty i kompozytora, mieszkającego od lat w Paryżu

21.00 Panorama

21.30 Sport

21.45 „Co się zdarzyło...?” — film fab. prod. USA

23.35 Camerata 2

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

godz. 17, „Moje własne Idaho” (USA, 1. 15), godz. 21.

ralno-artystyczny

18.00 „Dzika ameryka”: „Ptasie gody” — serial dok. prod. USA

18.30 Muzy pod gruszą (c.d.)

19.00 Wieczorynka

19.30 Wiadomości

20.15 „Klub Paradise”: „Wielka rozgrywka” — serial krym. prod. ang.

21.10 Tylko w Jedynce

Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej**w Pisz, ul. Mickiewicza 39****ogłasza przetarg na prace remontowe dachu biurowca
o powierzchni ok. 180 m² wraz z termoizolacją.**

W pracach należy uwzględnić obróbki blacharskie, rynny. Jednocześnie ogłasza przetarg na sprzedaż suszarni do drewna typ. DKPK produkcji ZPD Hajnówka z 1971 roku.

Przetarg odbędzie się w dwa tygodnie po ukazaniu się ogłoszenia.

Obiekty przetargu można oglądać w bazie PEC Pisz.

k 2023-1

SPOŁEM PSS**w Białymstoku, ul. R. Kościuszki 15****ogłasza przetarg****na zasadzie wyboru ofert na wykonanie niżej wymienionych robót:**

1. Budynek Al. J. Piłsudskiego 12 — remont elewacji
2. Budynek ul. Artyleryjska 7 — remont elewacji
3. Budynek ul. Marczykowska 12 — demontaż połaci dachowej, wykonanie nowego pokrycia dachowego.

Termin rozpoczęcia — do uzgodnienia.

Termin zakończenia — 30.09.1993 r. (pkt. 3 — 15.10.1993 r.).

Szczegółowe informacje — tel. 510-783 lub siedziba „SPOŁEM” PSS ul. Hetmańska 44, pok. 105.

Oferta winna zawierać propozycję wynagrodzenia oraz termin realizacji.

Oferty należy składać w siedzibie Spółdzielni przy ul. Hetmańskiej 44, pok. 105 w terminie do 10.08.1993 r.

Rozpatrzenie ofert (bez udziału oferentów) odbędzie się w dniu 12.08.1993 r., a o jego wyniku zostanie powiadomiony tylko oferent wygrywający.

k 2025-1

Gospodarstwo Hodowlane**w Sobolewie k. B-stoku****oferuje****sprzedaż loszek i warchlaków.****Cena do uzgodnienia.****Kontakt telefoniczny: B-stok: 431-352.**

g 342-1

sprzedam

BOAZERIA dębowa i jesionowa, okleinowana — 512-684.

g 289-0

PILNIE sprzedam przyczepę samobieżną TO10/2. Czesław STANKIEWICZ, Łobody, gm. Gołdap, tel. 151-457.

p 444-1

SPRZEDAM siewnik „Gama” po dwóch sezonach. STOKOWSKI Andrzej, Stokowo-Szerszenie 9, 18-220 Czyżew.

g 261-00

PALETY przemysłowe i przyjmuję zamówienia, tel. 250-22 wew. 44.

g 73-00

SPRZEDAM okna sokółskie trzyszybowe 150 x 150, poniżej ceny producenta! Ełk, tel. 107-560 po 19.00.

Łg-622-0

MTZ-82, prasę Z-224, K-424, Kombajn ziemniaczany „ANNA” Boćki ul. Polna 7, tel. 130-23.

g 308-00

C-360 (1987). Łupianka Stara 19.

g 269-00

AUTOMAT do lodów, chłodnie. Łomża, 39-42.

Łg-628-0

C-360 po kapitalnym. Grabówka — Myśliwska 3.

g 335-1

KAMERĘ video marki „SONY” 8 mm, tel. 102-876 po 20.

g 333-1

PRASĘ Z-224 mało używaną i koparkę do ziemniaków Łukawica 21 tel. 15-19-87

g 329-1

BUTELKI PET 1,5 l 2800,— Warszawa, 58-92-90.

k 2016-0

PRZYZCZEPĘ campingową, 750-000.

g 341-0

kupię

WANNE 1,40, brodzik 70/60, 523-415.

g 332-1

ROWEROWE ramy dziecięcoskładakowe, 24-936.

g 334-1

DESKI pozaklasowe 120-125 cm, 250-22 wew. 44.

g 53-00

stancje

POKÓJ dziewczętom — 518-612.

g 293-00

Wyrazy głębokiego współczucia**koledze Leszkowi Galińskiemu****z powodu zgonu****BRATA**

składają

pracownicy Ełckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Elku

k 2018-1

**Wyrazy współczucia i głębokiego
żału****Kol. Sergiuszowi****Matusiewiczowi****z powodu śmierci****O J C A**

składają:

pracownicy Rejonu
Energetycznego w Wys-
Maz.

g 349-1

O G Ł O S Z E N I A i R E K L A M Y**do „Gazety Współczesnej”****przyjmują:**

- Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16, fax 232-45 Biuro Ogłoszeń
- Łomża, Al. Legionów 7, tel/fax 56-97 — Oddział „GW”
- Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel/fax 57-26 — Oddział „GW”
- Białystok, ul. Grochowa 2a, tel. 247-73 — „Agred”
- Białystok, ul. Zwycięstwa 1/2, tel. 514-741 — „HOT”
- Białystok, ul. Św. Rocha 11/1, pok. 209, tel/fax 273-66 — „Publikator”
- Bielsk Podlaski, ul. Widowska 4, tel/fax 35-22 — „Advocat”
- Grajewo, ul. Przekopka 6, tel. 33-97, J. Sarnacki
- Hajnówka, ul. 3 Maja 12, tel. 23-86 — ZHP
- Siemiatycze, ul. Pałacowa 2, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- Węgorzewo, ul. 3 Maja 10, tel. 727-46 — „Ekomazur”
- Zambrów, Al. Woj. Polskiego 37c, tel. 27-99 — MOK

Z A P R A S Z A M Y**MIĘDZYNARODOWE TARGI BIAŁOSTOCKIE**BIAŁYSTOK INTERNATIONAL FAIR
МЕЖДУНАРОДНАЯ БЕЛОСТОЦКАЯ ЯРМАРКА**zapraszają na najbliższe imprezy wystawiennicze:****4-6.09 MIĘDZYNARODOWE TARGI BUDOWNICTWA****9-12.09 MIĘDZYNARODOWE TARGI KOMPUTEROWE****FOTO-AUDIO-VIDEO****24-26.09 MIĘDZYNARODOWE TARGI MEDYCZNO-****FARMACEUTYCZNE**

PL 15-111 Białystok, Al. Tysiąclecia PP 6

tel. 76-18-21, 76-14-17, fax 76-18-21 g 355-1

praca

FIRMA W-V Service z Niemiec poszukuje chętnych od zaraz do legalnych prac sezonowych, długotrwałych w gospodarstwach rolnych i domowych. Anons z upoważnienia Firmy nr 2/91. Biuro Ogłoszeń skrytka 5 59-902 Zgorzelec.

k 1998-0

g 6877-00

MATERIAŁY budowlane (dowóz na plac budowy), wodomierze METRON — TOPKAPI, ul. Nowowarszawska 32 (teren Spółdzielni „Elektryk”). Tel. 410-145.

towarzyskie

AGENCJA Towarzyska zatrudni Panie, Bydgoszcz 618-109 (16.00 — 21.00).

k 1965-0

ZASPONSORUJĘ dziewczynę z klasą. Oferty Biuro Ogłoszeń „330”.

g 330-00

biznes

SPRZEDAM udziały w Piekarni. Oferty Biuro Ogłoszeń GW „371”.

g 317-8

hurt

WĘGIEL, miał wysokokaloryczny, niskie ceny, transport „TAJAN” Skład — Lewickie, tel. 196-182.

g 41-0

SŁUPKI ogrodzenia, 75-10-99.

g 67-0

KWIATY SZTUCZNE — SPRZEDAM WARSZAWA 369859.

k 1864-0

KLEJE „Pronilent”, lakiery nietoksyczne, emulsje „Polinit”, „Poliniak”, tel. 517-315.

g 70-0

usługi

AUTOALARMY, alarmy, znakowanie „KOMBIT”, 436-095.

g 8-0

AUTOMATYCZNE pralki naprawa — 522-740.

g 292-0

DRZWI antywłamaniowe, dodatkowe, zamki, folie ochronne, 75-12-18 „ZAMIS”.

g 6808-0

PIECZĄTKI — „RB” — zamawiasz o 11.00 odbierasz o 16.00. Mickiewicz 44a, 32-33-06.

g 6775-0

PIECZĄTKI — „ECHO” — Suraska 1.

g 34-0

HeBUDBlachy ocynk. alum. czarne papy, lepek, eternit falisty ościeżnice, grzejniki alum., siatki ogrodz., cement biały
ul. Zwycięstwa 39
tel. 512-354 wew. 14, od 7 do 16
soboty od 8 do 15.

g 61-0

OKULARY — terminy półtoragodzinne. Zniżka ubezpieczeniowa 120.000,— Św. Rocha 13/15 („Rzemieślnik”). Również soboty. ZAPRASZAMY!

g 121-0

BIURO KSIĘGOWE, tel. 436-086.

g 69-0

ŻALUZJE 21-00 Łomża.

Łg-6487-0

WODNO-KANALIZACYJNE, c.o., garaże, kraty, ogrodzenia, balustrady, itp., tel. 761-719.

g 316-1

WYKONUJĘ usługi w zakresie szpachlowania i całkowitego wykańczania siłownika (płyty gipsowe). Andrzej Lichomski, Łomża, ul. Wyzwolenia 20.

Łg-631-0

ŻWIR, 320-408.

g 6838-0

DŹWIGOWE 16T, Gołdap, tel. 15-18-31.

g 255-0

DŹWIGOWE (45T), 753-293.

g 6400-0

KOMPLEKSOWE usługi pogrzebowe Sławomir Wierzbicki, Białystok, ul. Raginisa (przy cmentarzu Farnym), tel. 753-424 (czynny całą dobę). Dom Pogrzebowy, ul. Branickiego 17, tel. 415-773 (8—16).

g 6819-0

samochody

SPRZEDAM WARTBURGA po wypadku. Łomża, tel. 45-32.

Łg 638-0

Wyrazy szczerzego współczucia**Pani mgr JANINIE SZACHŁO****z powodu śmierci****M E Ż A**

składają:

dyrekcja i pracownicy PZF „Cefarm” w Białymstoku.

g 74-1

Grała ekstraklasa

LEGIA KULEJE

Pilkarze warszawskiej Legii nadal nie mogą otrząsnąć się z szoku jaki ich spotkał po zakończeniu ubiegłych rozgrywek. Zawodnicy i trener warszawskiej drużyny publicznie odgrzali się, że dopiero na boisku udowodnią kto miał rację. Jak dotąd Legia nie udowodniła swojej mistrzowskiej formy. Remis z przeciętnym Hutnikiem to mało. Fachowcy od konnych wyścigów mówią w takich sytuacjach: koń kuleje.

Tygodnik Miliarder — Stal Stalowa Wola 0:0. Widzów 2 tysiące. Sędziował Zenon Tobera (Bydgoszcz). Żółte kartki: Andrzej Kisiel (Tygodnik Miliarder), Marek Piotrowicz (Stal).

Hutnik Kraków — Legia Warszawa 0:0. Sędziował Roman Drzewiecki (Poznań). Widzów 3 tysiące. Żółte kartki: Marek Jóźwiak i Juliusz Kruszanek (oba Legia).

Polonia Warszawa — Wisła Kraków 1:2 (1:0). Bramki strzelili: Paweł Kowalewski (16 min.) — dla Polonii; Grzegorz Szeliga (76 min.) i Paweł Kozak (88 min.) — dla Wisły. Sędziował Krzysztof Perek (Poznań).

Zagłębie Lubin — Ruch Chorzów 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Janusz Świe-

rad (20 min.). Sędziował Jacek Granat (Warszawa).

Pogoń Szczecin — Warta Poznań 2:0 (1:0). Bramki strzelili: Waldemar Jaskulski (27 min.), Maciej Stolarczyk (56 min.). Widzów 5 tysięcy. Sędziował Krzysztof Wylot z Warszawy.

Siarka Tarnobrzeg — Stal Mielec 3:1 (1:0). Bramki strzelili: Robert Piekarski (20 min.), Cezary Kucharski (61 min.), Piotr Woźniak (71 min.) — dla Siarki. Rafał Ruta (90 min.) — dla Stali.

Lech Poznań — Widzew Łódź 3:1 (3:0). Bramki strzelili: Jacek Debiński (3 min.), Kazimierz Moskal (32 min.), Mirosław Trzeciak (38 min.) — dla Lecha; Marek Koniarek (63 min.) — dla Widzewa. Widzów 6 tys. Sędziował Zygmun Ziober (Przemyśl).

Górnik Zabrze — GKS Katowice 4:2 (1:1). Bramki strzelili: Ryszard Staniek — 2 (60, 88 min. — obie z karnych), Krzysztof Zagórski (27 min.), Ryszard Kraus (87 min.) — dla Górnika; Marek Świerczewski (39 min.), Zdzisław Strojek (58 min.) — dla GKS. Widzów 4 tys. Sędziował Marian Duszka z Gliwic.

LKS Łódź — Zawisza Bydgoszcz 2:0 (1:0).

1. Lech	2	3	4:2
2. Pogoń	2	3	3:1
3. Zagłębie	2	3	3:2
4. Siarka	2	2	4:3
5. Ruch	2	2	3:2
6. GKS	2	2	5:5
Górnik	2	2	5:5
8. Miliarder	2	2	1:1
9. Stal St. Wola	2	2	0:0
10. Widzew	2	2	3:4
11. Stal M.	2	2	2:3
12. Warta	2	2	1:2
13. Hutnik	2	1	0:1
14. LKS	2	0	2:0
15. Wisła	2	0	3:2
16. Polonia	2	0	2:5
17. Zawisza	2	0	0:3
18. Legia	2	-1	2:2

(paw)

Karpaty — Jagiellonia

Po punkty?

W niedzielę o godz. 11 białostocka Jagiellonia spotka się w Krośnie z miejscowymi Karpatami. Białostoczanie swój pierwszy występ w II lidze zakończą zwycięstwem 1:0 nad Avią Świdnik. Karpaty zremisowały 0:0 ze Stalą Rzeszów. Czy tym razem Jagiellonia sięgnie po punkty?

O optymizm raczej trudno. Podopieczni Witolda Mrozińskiego co prawda wygrali inaugurację, ale grą nie zachwycili. Szczególnie kondycja białostoczan pozostawia wiele do życzenia. Czy nasi piłkarze odzyskają do niedzieli świeżość? Piłkarze „skarżą” się, iż nadal dostają na treningach mocno w kość. Nie ma się czemu dziwić, gdyż zaległości z poprzedniego okresu trzeba kiedyś nadrobić.

W dalszym ciągu trwają pertraktacje transferowe. W sprawie Daniela Bogusza jakby wszystko uciło. Ewentualnych kontrahentów nie widać. Chociaż działacze Legii mówili o zakupie Bogusza, lecz nie są to jakieś konkrety.

Prawie na sto procent kolejną rundę w barwach LKS Łódź zagra Andrzej Ambrożej. Łodzianie i Jagiellonia przesłali stosowne dokumenty, kwestia do załatwienia pozostaje złożenie podpisów. Ambrożej zostanie do LKS wy pożyczony.

(mag)

Badmintoniści, zeglarze i saneczkarze

ZDROWI I UCZCIWI

Doping stał się zarzą współczesnego sportu. Przylapani na nim sportowcy najczęściej wyrażają zdziwienie, że niedozwolony środek znalazł się w ich organizmie. Tłumaczą się chorobą, na przezwyciężenie której skorzystali ze zbawiennego syropu babuni lub też szukają przyczyny w konsumpcji czerwonego barszczu i pasztecików.

O tym jak daleko rozposzechnił się doping w sportowym świecie najlepiej obrazuje statystyka opublikowana przez posiadające atest Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego laboratoria.

W 1992 roku przebadano 87.808 próbek. 1,13 procenta próbek dało wynik pozytywny.

W 33 dyscyplinach olimpijskich dokonano 58.247 analiz. W 445 przypadkach dały one wynik pozytywny, co stanowi 0,76 procent. Pozostałe badania wykonane wśród przedstawicieli dyscyplin nieolimpijskich wykazały stosowanie dopingu w 548 wypadkach (1,85 procent).

„Czyści” w gronie sportowców dyscyplin olimpijskich byli jedynie badmintoniści, saneczkarze i zeglarze.

(PAP)

LINEKER RAZY DWA

Gary Lineker, gwiazda brytyjskiej piłki, obecnie występujący w japońskiej lidze, ma drugiego syna. W środę w Nagoyi, zona Linekera, Michaelle urodziła drugie dziecko — także syna, któremu państwo Linekerowie dali na imię Henry.

Lekarze stwierdzili, że syn Linekerów jest zdrowy. Pierwszy syn Anglika, George, cierpiał na białaczkę, ale dzięki wysiłkom japońskich lekarzy jest już w pełni sił.

(PA)

Lemieux w szpitalu

Jeden z najlepszych hokeistów na świecie, Mario Lemieux z Pittsburgh Penguins ponownie znajduje się w szpitalu. Przyczyną hospitalizacji są bóle kręgosłupa.

Na tę dolegliwość Lemieux narzeka od trzech lat. Choroba zmu-

Sukces brydżystów

W trwającym cztery dni Międzynarodowym Turnieju Par w Deauville we Francji zwyciężyła para Marek Witek — Ireneusz Kowalczyk z Katowic przed czołowymi parami Francji i Włoch. Piąte miejsce w tej rywalizacji zajął inny polski duet Marcin Leśniowski — Krzysztof Martnes.

(PAP)

szala Lemieux kilkakrotnie do przerywania występów na lodzie. Ponadto pół roku temu lekarze odkryli, że Lemieux jest chory na raka (choroba Hodgkina). Mimo to — Lemieux nie rezygnował z gry w hokeja, a w minionym sezonie — mimo absencji w 24 meczach — był najsukuteczniejszym graczem w NHL (160 pkt.), a cel ten osiągnął już po raz czwarty w swej karierze.

SPORTOWE SOBOTY NA BIAŁOSTOCZKU

Po raz XXX odbyły się Sportowe Soboty na Białostoczku. Sponsorem imprezy była Jadwiga Poniatowska, właścicielka sklepu spożywczego w dzielnicy Białostoczek.

Oto najlepsi w sobotniej rywalizacji:

LEKKA ATLETYKA, BIEGI — dziewczęta: rocznik 1979 — Marta Wolpiuk, rocznik 1981 — Monika Karczyńska, rocznik 1982 — Karolina Glowacka, rocznik 1983 — Iza Chudzian (wszystkie reprezentują osiedle Tuwima)

Chłopcy: rocznik 1977 — Adam Mosiejewski, rocznik 1979 — Mariusz Rutkowski, rocznik 1981 — Marek Stalonić, rocznik 1982 — Paweł Kuryłowicz, rocznik 1984 — Michał Banaszek (wszyscy reprezentują osiedle Białostoczek)

KOLARSTWO. JAZDA INDYWIDUALNA NA CZAS: dziewczęta: rocznik 1979 — 81 — Monika Wolpiuk i Monika Karczyńska

osiedle Tuwima); rocznik 1982 — 83 Bernardetta Rutkowska (Osiedle Białostoczek) oraz Karolina Glowacka i Iza Chudzian (osiedle Tuwima)

Chłopcy: rocznik 1977 — Adam Mosiejewski, rocznik 1979 — Mariusz Rutkowski (oba osiedle Białostoczek), rocznik 1980 — Piotr Wolpiuk (osiedle Tuwima), rocznik 1981 — Marek Stalonić, rocznik 1982 — Paweł Kuryłowicz, rocznik 1984 — Dariusz Stalonić (wszyscy z osiedla Białostoczek)

PILKA NOŻNA: Osiedle Białostoczek — Osiedle Tuwima 11:3. Najwięcej bramek strzelili: Adam Mosiejewski — 1 i Bartosz Cylik — 2.

Następna impreza z tego cyklu odbędzie się 31 lipca o godz. 11. Ponadto w sobotę o godz. 17 odbędzie się kolarski wyścig uliczny. Start i meta przy ul. Goldapkiej. Uczestniczą zawodnicy zrzeszeni i niezrzeszeni. Zapraszamy do udziału.

Rekord świata Sotomayora

Podczas mityngu w Salamance Kubańczyk Javier Sotomayor poprawił własny rekord świata w skoku wwyż poponując poprzeczkę na wysokości 2,45 m. Dotychczas w tabelach figurował jego rekord 2,44 ustanowiony 29 lipca 1989 roku w San Juan (Portoryko).

TRANSFERY

Reprezentant Holandii, 30-letni Frank Rijkaard podpisał dwuletni kontrakt ze swoim byłym klubem Ajaxem Amsterdam. Ajax odkupił Rijkaarda od AC Milan za sumę 720

tys. dolarów.

Rijkaard opuścił Ajax sześć lat temu, po czym przeniósł się do Sportingu Lizbona, by po kilku miesiącach gry w Portugalii dołączyć do drużyny AC Milan.

Wraz z końcem sezonu, Rijkaard wyraził chęć powrotu do Ajaxu. „Podpisałem kontrakt na dwa sezony. Mam już 30 lat — to dużo jak na piłkę nożną. Prawdopodobnie po wygaśnięciu kontraktu zakończę karierę piłkarską” powiedział Rijkaard w wywiadzie dla holenderskiego radia.

21-letni Peter Dubowski, piłkarz Slovanu Bratysława, podpisał kontrakt z Realem Madryt. To trzeci nowy zawodnik, z którym Real w tym sezonie podpisał umowę. We wrześniu w zespole madryckim zdecydował się grać 21-letni Brazylijczyk Claudiu Vitor z Sao Paulo oraz reprezentant Hiszpanii, Rafael Akorta z Athletic Bilbao.

(PAP)

ZYGMENT TOMKIEL
NIE ŻYJE

W wieku 70 lat zmarł ZYGMUNT TOMKIEL, od wielu lat związany z białostockim sportem. W latach 1952-1958 pełnił funkcję przewodniczącego Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej, następnie był sekretarzem Rady Wojewódzkiej LZS i KS. Gwardia, w okresie 1960-1963 — prezes BOZLA. Od 1964 r. do chwili przejścia na emeryturę w 1985 r. był urzędującym szefem we Włókniarzu.

Z Jego właśnie inicjatywy powstały obiekty sportowe przy ul. Antoniukowskiej. Z uporem walczył o rozpoczęcie budowy hali sportowej pokonując po drodze wiele, zdawałoby się nie do przejścia przeszkód.

Odnaczony między innymi Złotym Krzyżem Zasługi, złotą Odznaką Zasłużony Białostoczczyźnie i złotymi odznakami honorowymi Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i Ludowych Zespołów Sportowych. Pogrzeb Zygmunta odbył się w miniony wtorek na cmentarzu w Turośni Kościelnej.

Odszedł niekonwencjonalny, całkowicie odany sprawie działacz starej daty, jakich dzisiaj już nie ma...

LOTTO

DUŻY LOTEK

7-19-22-25-44-45

EKSPRES LOTEK

7-18-27-35-41